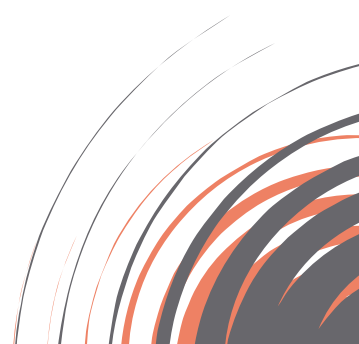




- jacek rykała - malarz i dramaturg
- paulina babiuch - debiut
- przełojcan - wiersze i piosenki
- karol bajorowicz - wiersze
- joanna zdzienicka - instalacje plastyczne

JACEK RYKAŁA

WIEM, CO CHCĘ ROBIĆ

(TOKO ROZMAWIA Z PROFESOREM JACKIEM RYKAŁĄ –
WYBITNYM ARTYSTĄ MALARZEM I... DRAMATURGIEM)



Jacek Rykała to bodaj najbardziej znany i uznany artysta plastyk współczesnej doby o zagłębiowskich korzeniach. Urodzony w Sosnowcu w 1950 roku do dziś pozostaje wierny rodzinemu miastu, tu ma pracownię, tu wciąż znajduje inspiracje do twórczości, tu jest i działa.

Jest profesorem w Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach, wychowawcą i mistrzem wielu już młodych artystów. Sam zaś jest malarzem „spełnionym” – cokolwiek to znaczy – choć stale poszukującym i czynnym. Zdobył uznanie świata. Bywał i jest wystawiany często, podziwiany i inspirujący. Od zawsze zafascynowany teatrem został w swoim czasie... autorem dramatycznym. I tu też odnosi sukcesy.

Jacek Rykała w październiku tego roku kończy sześćdziesiąt lat. Z tej okazji przewidziana jest w Sosnowcu wystawa, która w dalszej kolejności odwiedzić ma Warszawę, Kielce, Legnicę, Lublin etc, wydanie obszernego, liczącego około 250 stron albumu zawierającego reprodukcje wielu prac artysty i teksty na ich temat historyków i krytyków sztuki, wreszcie benefis w Teatrze Zagłębia wraz w przedstawieniem „Mleczarni” Jego autorstwa.

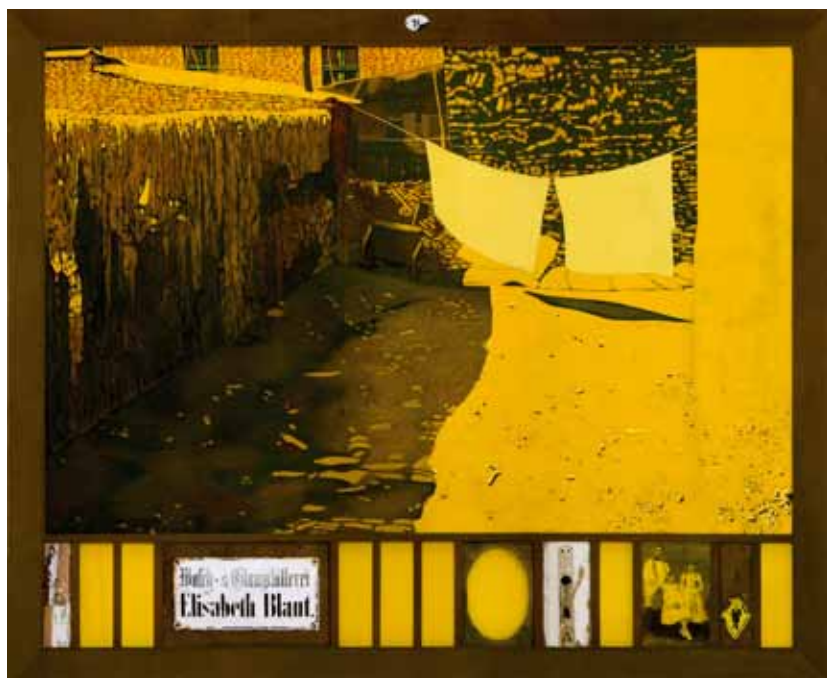
Redakcja SOSNartu składa Jubilatowi serdeczne gratulacje, życzy dalszych, równie imponujących sukcesów artystycznych, a także wiele, wiele zdrowia i sił vitalnych. Wszystkiego Najlepszego!

toko: Jest Pan powszechnie znanym malarzem. Jeśli wolno, porozmawiamy dziś nie o malarstwie, a o drugiej dziedzinie Pańskiej działalności, o dramacie mianowicie i o literaturze. Jak i dlaczego zaczęła się Pańska przygoda z dramatem?

Jacek Rykała: Teksty literackie pisywałem od dawna. Były to krótkie wieszki i równie krótkie opowiadania. Część z nich bywa niekiedy publikowana przy okazji katalogów wystaw, jako autorski komentarz do obrazów i instalacji.

toko: Pamiętam wystawę „Popołudnia niedzielne napięte ciszą pustych ulic i placów”. Wówczas wiersze Pańskiego autorstwa zwróciły uwagę wielu osób. Doskonale uzupełniały dokonania plastyczne. A jak trafił Pan do teatru?

J.R.: Moja przygoda z dramatem zaczęła się wiele lat temu, na Pogoni, w niezamieszkałej już wówczas kamienicy przeznaczonej do wyburzenia. Zwiedziłem tę budowlę. Stało się to pewnego majowego, słonecznego ranka. W otoczeniu stały tylko małe domki, kamienica na ich tle wyróżniała się i przyciągała. Nie pamiętam, jak i dlaczego tam się znalazłem, nie mieszkam przecież w tej dzielnicy. Wszedłem do środka, byłem sam. Specyficzny klimat opuszczonej kamienicy zafascynował mnie bardzo i obraz ten wracał uporczywie. Zaczęły się w mojej głowie projekcje dotyczące ludzi, którzy tam niegdyś mieszkali. I to właśnie stało się początkiem pomysłu na książkę, o której nie chcę w tej chwili mówić. Jeszcze za wcześnie. W każdym razie powstał z tej inspiracji utwór dramatyczny „Dom przeznaczony do wyburzenia”, który zyskał ostateczny kształt w Odrzykoniu, miejscowości, gdzie niegdyś Aleksander Fredro pisał „Zemstę”, byłem tam na plenerze ze studentami. Ale stało się to z namowy nowego wówczas dyrektora Teatru Śląskiego, Henryka Baranowskiego. Było tak: zostałem poproszony o wystawę w Teatrze Śląskim, na jubileusz Kazimierza Kutza. Dyrektor Baranowski zobaczył obrazy i namówił mnie abym zrobił coś dla teatru. Po raz pierwszy wziąłem to poważnie, choć wcześniej często mi coś podobnego sugerowano, zwłaszcza, gdy sale wystawowe były blisko teatru. Zresztą, o czym wiele osób wiedziało, miałem w swoim czasie zamiar studiować reżyserię i gdyby nie fakt, że moje dokonania plastyczne



Elisabeth Blaut, 2008, oil + collage, 164 × 202 cm

na okładce „Podróże do Szopienic” 1998, oil + collage, 110 × 80 cm

SOSNart

Bezpłatny dodatek do Kuriera Miejskiego
Czasopisma Samorządowego Sosnowca
Wydawca: UM Wydział Kultury i Sztuki.

ul. S. Małachowskiego 3,
41-200 Sosnowiec
tel.: (032) 296 06 47
email: sosnart@um.sosnowiec.pl

redaktor prowadzący:
Tomasz Kostro
projekt graficzny i skład :
Ryszard Gęsikowski

zyskały zainteresowanie, pewnie zająłbym się teatrem wcześniej i bardziej.

toko: „Dom przeznaczony do wyburzenia” był wystawiony?

J. R.: Tak. W Katowicach, w Teatrze Śląskim, był pokazany również, na Festiwalu Polskich Prapremier w Bydgoszczy, a także w Muzeum Narodowym w Krakowie, w Gmachu Głównym.

To była niezwykła przygoda. Dziewięciu znakomitych aktorów i ja debiutant, chociaż muszę przyznać, że dobrze wiedziałem co chcę zrobić. Zbyszek Flakus, mój student, w oparciu o piosenki Marty Mirskiej skomponował muzykę, która towarzyszyła aktorom przez cały spektakl. Sztuka dostała bardzo dobre recenzje. Niestety graliśmy ją tylko półtora roku i choć zainteresowanie było wciąż duże to jednak koszty każdego spektaklu (ze względu na ilość aktorów) były większe niż dochody i spektakl zdjęto. Napisałem więc „Mleczarnię”, dla trzech aktorów. Gramy ją trzy i pół roku przy pełnej sali. Akcja sztuki rozgrywa się w izbie wytrzeźwień, ale generalnie jest o Sosnowcu.

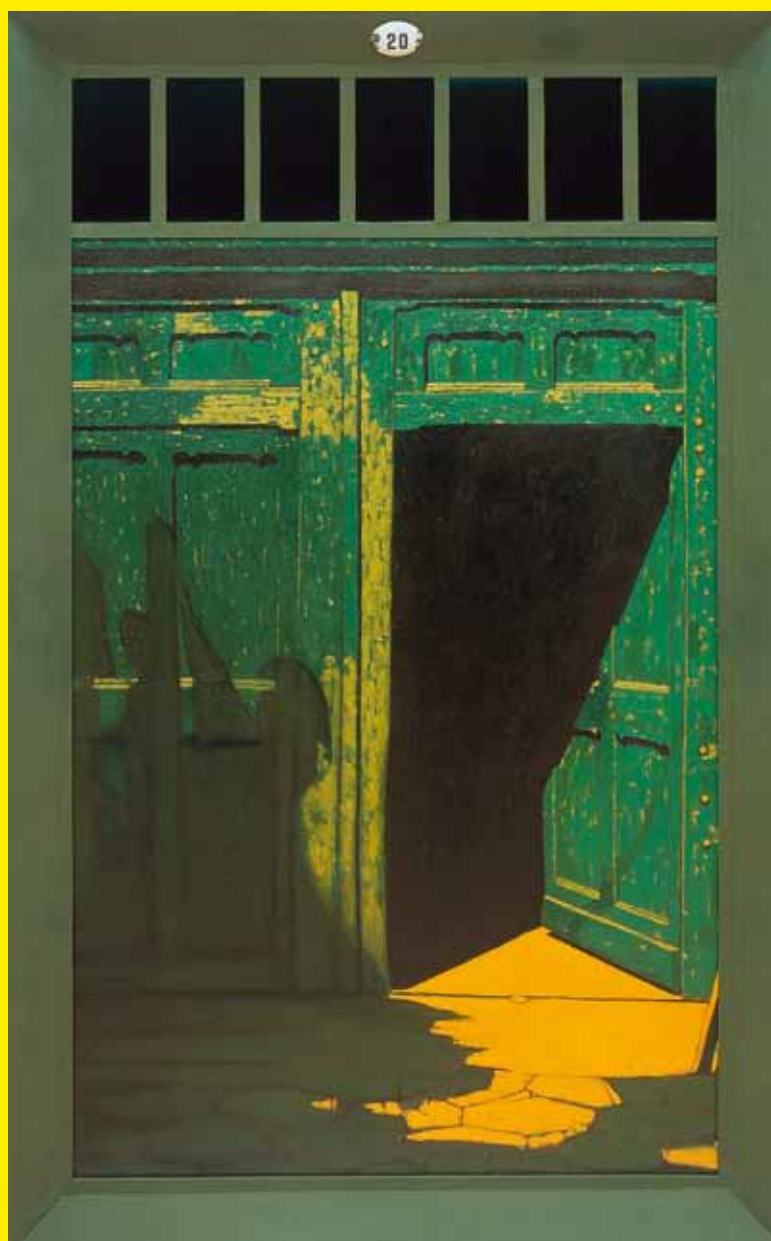
toko: Zobaczymy „Mleczarnię” na deskach Teatru Zagłębia?

J.R.: Tak. W dniu benefisu 15. października, w drugiej jego części. Ta sztuka była już grana w Sosnowcu przy okazji przeglądu teatralnego dwa lata temu.

toko: A co w planach?

J.R. Cóż, może właśnie teraz w czasie wakacji, popracuję intensywnie nad wspomnianą wyżej książką. Jak mówiłem, nie chcę dziś na jej temat wypowiadać się szerzej, generalnie wiem, co chcę robić. Mam rozgrzebaną nową sztukę, ale jednak przede wszystkim maluję i nadal sprawia mi to ogromną przyjemność.

toko: Dziękuję serdecznie za rozmowę. Mam nadzieję, że zainteresuje naszych czytelników, których już dziś gorąco namawiam, aby zarezerwowali sobie czas na uczestnictwo w październikowych uroczystościach Jubileuszu naszego wspaniałego artysty.



„Cień 2001”, oil + collage, 168 × 106 cm



„By”, 2005, oil + collage, 224 × 181,5 cm

VINTAGE ZNACZY: WZÓR DO NAŚLADOWANIA WIRTUOZI KLASYCZNEGO BRZMIENIA

Terminologia tego słowa doskonale oddaje ducha zespołu – Vintage to bowiem styl, który polega na szukaniu w muzyce, w modzie, w używanych przedmiotach czy wzornictwie, inspiracji najszlachetniejszymi i sprawdzonymi trendami. Słowo „vintage” w anglojęzycznym slangu oznacza projekty sprzed lat, te, które się nigdy nie zestarzały i zawsze będą wzorem do naśladowania.

W skład zespołu wchodzi: wokalista i gitarzysta **Krzysztof Wałecki**, basista **Bartek Szwed** oraz perkusista **Paweł Szafraniec**. Wszyscy są wirtuozami klasycznego brzmienia, umieją oczarować słuchaczy wysublimowanym dźwiękiem i pozytywną energią.

Swój styl muzycy określają jako **Hard & Happy r’roll**. Każdy ich występ aż kipi szczerą radością płynącą ze sceny. Muzycy zapewniają niepowtarzalną atmosferę, która zachwyci każdego, kto zjawi się na ich występie.

Swoistym motorem napędowym zespołu jest Krzysiek Wałecki, charyzmatyczny showman, wokalista, gitarzysta, grający i śpiewający niezwykle energetycznie, a do tego kompozytor i autor tekstów. Współczesny człowiek renesansu, który zachowuje doskonały kontakt z publicznością. Pozwala mu na to wieloletnie doświadczenie na scenie, występował między innymi jako wokalista w Oddziale Zamkniętym.

Muzycy Vintage są gwarancją wysokiej jakości muzycznej, ogromnego potencjału energetycznego i rock’n’rollowej swobody, tak cenionych przez publiczność koncertową. Vintage to nie tylko nazwa grupy ale także ideologia przyświecająca działaniom. Ten zespół z każdym dniem zdobywa coraz większą ilość słuchaczy i fanów w każdym wieku... na scenie to prawdziwy wulkan pozytywnych emocji...

O ich rosnącej popularności świadczy obec-

ność w sieci: nowa strona zespołu www.vintage.art.pl pnie się do góry w wyszukiwarkach, gdyż odwiedza ją dziennie ponad tysiąc osób. Zespół ma profile na Facebooku i na Myspace oraz ponad 66 tysięcy znajomych na portalu Nasza Klasa. Muzycy dziennie odpowiadają na ponad sto wiado-



foto: magda krach

mości mailowych

Luźne dopiski:

Teledyski zespołu Vintage „Tak jak motyl” oraz „Smutny” od ponad roku emitowane są każdego dnia na antenie Polsat2 i TV4.

W najnowszym teledysku „Polewamy” gościnnie wzięli udział Jerzy Styczyński (Dżem) i Witold Jąkowski (Nocna Zmiana Bluesa)

Zespół Vintage jest zwycięzcą festiwalu Antyfest 2009 im. Janusza „Kosy” Kosińskiego, organizowanego przez jedną z najlepszych rockowych stacji radiowych ANTYRADIO.

Vintage 29 października 2009 wystąpił w katowickim Spodku jako support legendarnej grupy Slade.

Krzysztof Wałecki wystąpił z zespołem Oddział Zamknięty podczas tegorocznych Dni Sosnowca.

Zespół jest związany z Domem Kultury

„Kazimierz” w Sosnowcu, gdzie na co dzień ma próby (podziękowania dla pana dyr. Rafała Rybaka za cierpliwość w słuchaniu naszych dźwięków), a w kwietniu br. zorganizował swój wspólny koncert z zespołem Dżem.

Oto krótka rozmowa z liderem zespołu Vintage, Krzyskiem Wałeckim, którą dla SOSNartu przeprowadziła Katarzyna Krzan:

K.K.: Czy zgodzisz się z tezą, że rock’n’rolowej umarł? A może po prostu się skomercjalizował?

Krzysiek Wałecki: R’roll żyje i żyć będzie. Miliony ludzi na świecie kocha tę muzykę. Nie zadawałbym pytania „czy po prostu się skomercjalizował”, bo r’roll był komercyjny kiedyś, teraz to muzyka kultowa, klasyczna, taka której powinni uczyć w szkołach. Zbyt wiele jest jednak osób, które chcą za wszelką cenę zarobić duże pieniądze dosłownie na wszystkim. To prowadzi do pojawiania się rozmaitych komercyjnych projektów także w muzyce rockowej. Na te produkty daje się nabrać zbyt wielu młodych ludzi... niestety.

K.K.: Co w Waszej muzyce jest oryginalnego, a co zapożyczonego od innych? Kogo próbowacie naśladować? A może tworzycie własny, niepowtarzalny styl, który potem będzie naśladowany przez następne pokolenie? Jakiego niesiecie przesłanie młodym? Nawia-

VINTAGE

zuje tu do nazwy zespołu...

K.W. Nasza twórczość jest inspirowana muzyką rockową z lat siedemdziesiątych, kiedy przez świat przeszła rewolucja kulturalna. Pierwszym wzorem był zespół The Beatles, potem The Rolling Stones i inni. W Polsce mieliśmy odmienną sytuację polityczną, więc pewien etap naturalnej ewolucji w tej muzyce został jakby zdeformowany buntem młodych muzyków. Dzisiaj mamy dostęp do każdej muzyki, a jest tego tyle, że młodzi często nie mają czasu na jakąś edukację w tym temacie. Biorą wszystko co im wpadnie w ręce, bez ograniczeń, często zapominając o zwykłej piosence i dobrym tekście. Vintage o tym nie zapomina.

K.K.: Czy zespół Vintage próbuje konserwować muzykę lat 70 i 80?

K.W.: Zespół Vintage niczego nie konserwuje. To wręcz obraźliwe pytanie dla r'rolla. Wielu ludziom wydaje się, że nowe jest lepsze od starego. Nie w tym przypadku. Słowo VINTAGE oznacza projekty sprzed lat, które nigdy nie zostały pokonane, zawsze będziemy do nich wracać. Czy ktoś pamięta kiedy wynaleziono koło? Co byś powiedziała na takie nowoczesne koło, które jest kwadratowe???

K.K.: Czy muzycy rockowi przegrywają konkurencję z tym, co gra się teraz w MTV?

K.W.: To, co gra się w MTV jest produktem korporacyjnym, wycelowanym w prostego odbiorcę. Nie ma zbyt wiele wspólnego ze sztuką. Setki artystów z premedytacją WYPRODUKOWANYCH na sprzedaż jak codzienne bułki w piekarni. Muzycy rockowi nie muszą się z tym ściagać. To jest po prostu inna bajka. Szkoda, że w Polsce nie mamy kanału TV przeznaczonego dla muzyki rockowej. Szkoda też, że w naszych mediach tak drastycznie ograniczona jest muzyka polska. Na szczęście jest internet, gdzie nikt nie wsadza nam do oczu i uszu niczego na siłę.

K.K.: Ostatnio aktywnie funkcjonujecie

w Internecie... Gdzie Was można znaleźć? Podobno macie już tam swój elektroniczny fanklub?

K.W.: Internet to wielka siła. Można tu działać niezależnie i pozostać wolnym, nieskrępowanym artystą. Mamy kilka profili na Myspace, Facebooku, Naszej Klasie itd. Mamy także znakomicie zbudowaną stronę internetową www.vintage.art.pl, a na niej prężnie działające forum.



K.K.: Czy istnienie zespołu w sieci pomaga w promocji?

K.W.: Jesteśmy znani głównie dzięki istnieniu w sieci, choć nasze piosenki puszczane są czasem przez stacje radiowe. Dwa nasze teledyski pojawiają się dość często w Polsacie 2 i TV4.

K.K.: Graliście niedawno w Sosnowcu z zespołem Dżem. Czy jest to początek dalszej współpracy?

K.W.: Koncert z zespołem Dżem był dla nas wielkim przeżyciem i zaszczytem. Może uda nam się to kiedyś powtórzyć. Jeśli chodzi o jakąś współpracę, to na naszej nowej płycie znajdzie się jeden utwór zagrany wspólnie z Jurkiem Styczyńskim,

który moim zdaniem jest najlepszym polskim gitarzystą.

K.K.: Kiedy ukaże się nowa płyta? Czego można się po niej spodziewać?

K.W.: Nowa płyta już wkrótce. Dziesięć utworów w klimacie r'rollowych piosenek, w tym dwie ballady. Płyta pt. „Wielki Zen” będzie opatrzona ciekawą okładką zaprojektowaną przez Alicję Dyba, młodą artystkę z Sosnowca, obecnie studiującą malarstwo w Anglii.

K.K.: Jak to się stało, że zostaliście zwycięzcą festiwalu Antyfest 2009?

K.W.: Antyfest zwyciężyliśmy dzięki licznym esemesom słuchaczy Antyradia. Dla tych ludzi byliśmy po prostu najlepsi.

K.K.: Obserwując Twoje działania, jesteś twórcą niezwykle wszechstronnym: wokalista, gitarzysta, autor tekstów... Taka Zosia Samosia :). Z pewnością świadczy to o szczerości Waszej muzyki. Czym się inspirujesz pisząc teksty?

K.W.: Moje teksty to nic innego jak to co po prostu przeżyłem, to co myślę i czuję.

K.K.: Jesteście niezależnym zespołem, który prężnie się rozwija, głównie dzięki własnej pracy i spontanicznemu wsparciu ze strony fanów i życzliwych ludzi. Czy w naszych warunkach jest możliwe, by zespół się wypromował sam, bez wsparcia całej maszyny promocyjnej wielkich producentów muzycznych? Co zyskujecie promując się sami?

K.W.: Raczej, czego nie tracimy?... Promując się sami nie jesteśmy nikomu nic winni, choć to nie łatwa droga. Te wszystkie korporacje tak samo jak szybko dają, tak szybko odbierają. Jak dotąd my wszystko robimy sami. Znamy kilka wspaniałych polskich zespołów, które przeszły taką właśnie drogę.

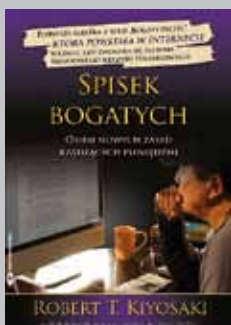
Rozmawiała: Katarzyna Krzan

LEKKIE LEKTURY NA
WAKACJE

SPISEK BOGATYCH

Autor: Robert Kiyosaki**Wydawnictwo:** Instytut Praktycznej Edukacji 2010

Kolejny bestseller o tym, jak stać się bogatym, a przede wszystkim o tym, dlaczego większość z nas do bogatych nie należy. Autor wyjaśnia tę zagadkę istnieniem spisku bogatych, którzy żyją tylko po to, by oszukać i wykorzystać tych biedniejszych. Kiyosaki ma własną teorię kryzysu światowego, ma też kilka prostych rad na to, jak zarobić na swoim długu, wydostać się z kłopotów finansowych i nie być zależnym od Zusu. A wszystko podane w formie łatwej do strawienia papki.



IZA ANORECZKA

Autor: Marta Fox**Wydawnictwo:** AkapitPress 2010

Iza marzy o karierze modelki – ma do tego podstawy – jest ładna, szczupła, wysoka. Idealna kandydatka. W szkole nikt jej nie lubi, ale to nie istotne, kiedy liczy się kariera i nadrzędny cel. Dziewczyna powoli zostaje wkręcona w maszynę biznesu, który nieuchronnie tworzy z niej lalkę – modelkę o idealnych proporcjach zdobytych dzięki wycieńczającej diecie i reżimowi. Czym się to wszystko dla niej skończy?

DZIEWCZYNA W ŻŁOTYCH
MAJTKACH**Autor:** Juan Marsé**Wydawnictwo:** Znak 2010

Erotyczna opowieść o zadziwiającym związku emeryta z siostrzenicą. Dziewczyna okazuje się być istotą, przed którą nic się nie ukryje – odkrywa nieczne kłamstwa wuja, który był uważany za bohatera narodowego, a teraz musi się przyznać przed samym sobą do swoich politycznych wpadek. Powieść nawiązuje do „Dziewczyny o złotych oczach” Balzaca.



KOCHANEK MALUTKI

Autor: Aurelia Es**Wydawnictwo:** e-bookowo 2010

Kochanek malutki faktycznie malutkim się stał, gdy wyszły nagle na jaw jego nieczne postęпки. Małym się stał ze wstydu i strachu przed odkryciem jego prawdziwych uczynków. Pewnego dnia, gdy tak sobie siedział ze swą kochanką w kawiarni, nagle weszła do lokalu jego żona, i to w mocno zaawansowanej ciąży. Kochanek zmalował do rozmiarów Tomcia Palucha i takim już pozostał. Co z nim zrobiła bohaterka? Zabrała do domu...



Dr Katarzyna Krzan, wydawnictwo internetowe e-bookowo, KANAPA literacka w KANIE.

ANORECZKA

W ostatnich dniach ukazała się kolejna powieść Marty Fox.*

Po Paulinie, Kaśce i Karolinie XL przyszła pora na Izę zwaną „Iza Anoreczka”. Jest to opowieść adresowana do młodych czytelników, jednakże sięgać po tę pozycję mogą także czytelnicy z dłuższym „stażem”. Główną bohaterką jest Iza (nastolatka nosząca niechlubny przydomek „wredniara”), rozdwojona pomiędzy dwoma domami i dwoma światami: światem rzeczywistym i światem marzeń. Pomimo dostatku pieniędzy, ubrań od Prady, drogich kosmetyków, pierwszych sukcesów w modelingu nie czuje się spełniona, gdyż brakuje jej kogoś, z kim mogłaby się dzielić swoim życiem, brakuje jej przyjaciół. W szkole jest wyobcowana, stale ma na pieńku z Karoliną XL, która zazdrości Izie nienagannej figury. To właśnie przesadna dbałość o wagę, stale napędzana przez matkę, powoli zaczyna wpędzać Izę w kłopoty. Brakuje jej energii, jest przewrażliwiona, nadmiernie marzną jej stopy i dłonie, ciało zaczyna przypominać wieszak. W pewnym momencie Iza po kąpieli przegląda się w lustrze i uświadamia sobie, że ładna jest wyłącznie w strojach, w które starannie opakuje swoje ciało. Nie czuje się piękna, na jej twarzy maluje się przerażenie spowodowane wystającymi obojczykami, przezroczystymi kolanami, udami mogącymi zmieścić między sobą wielką pitkę. Kraina mody w dodatku okazuje się nie być abrakadabram, lecz czarną makabrą przesączoną jadem rywalizujących z nią modelek i trucizną podstarzałych adoratorów. Nastolatka dostaje główną rolę w teatrze lalek, ale z biegiem mijających dni zanika w niej chęć grania. W swoim dzienniku z załączanymi opisami owadów i zwierząt – Iza jest pasjonatką zoologii – opisuje miesiąc swojego życia, który staje się bolesną lekcją. Jej debiut na okładce pisma doprowadza rówieśników do zawiści, a nauczycielkę historii do ataku szału, który daje jej miejsce w szpitalu psychiatrycznym.

Iza jest outsiderem zarówno w szkole, jak i w światku mody. Nie potrafi się dostosować do zasad zimnego rynku, do kłamstwa i współzawodnictwa. Etykieta złej, egoistycznej dziewczyny, którą sobie wypra-

W OBIEKTYWIE

cowata w czasach gimnazjalnych, pod wpływem bezlitosnych zasad codzienności przestaje być jej znakiem rozpoznawczym. Każda nastolatka marzy o popularności, byciu na pierwszym planie, jednak nie za cenę własnego szczęścia. Anoreczka rozchmurza się, kiedy poznaje chłopaka – Borysa, który podobnie jak ona stoi w cieniu społeczności szkolnej. Tajemniczy kolega z sąsiedztwa wywołuje w życiu nastolatki niemałe zamieszanie.

Iza ze swoją naturalną skłonnością do ironizowania zrećtnie prowadzi nas przez ponad sto stron swojego barwnego dziennika

przedstawiającego pozytywne i negatywne (tych jest zdecydowanie więcej) strony bycia modelką oraz nastolatką w XXI wieku. Powieść niezauważenie wciąga nas w swój obieg i sprawia, że czyta się ją tzw. jednym tchem. Ktoś mógłby stwierdzić, iż historia dla młodzieży z założenia musi być błaha i niepoważna, jednak Iza prezentuje obawy człowieka każdego wieku i każdej epoki. Jest zarówno cynicznie, jak i sentymentalnie, wesoło, jak i depresyjnie. Prawdziwa sinusoida uczuć i emocji.

Marta Fox stworzyła realistyczny obraz młodzieży wraz z całym jej ekwipunkiem.

Młodość nie jest kolorowa i, co napaja mnie niesłabnącym łękiem, cechuje ją ta sama obłuda z bonusową wczesną fazą degrengolady duszy, z jaką mamy do czynienia w świecie dorosłych. Jako dorośli stale jesteśmy zmuszani do wcielania się w coraz to inne role, aby odnieść sukces...? To słowo bardzo nie lubiane przez bohaterkę Marty Fox, gdyż kryje się za nim nieustanna walka o uznanie. Tak bardzo staramy się jak najlepiej wypaść, przechodzimy kolejne castingi, aż w końcu docieramy do celu – zdobywamy główną rolę w upragnionym „przedstawieniu”. Tańczymy taniec radości, dopóki nie spostrzeżemy, że to nie my pociągamy za sznurki.

Agata Hyska

*Marta Fox, Iza Anoreczka. AkapitPress 2010

SOSNOWCU, CZYTAJ Z NAMI

Tegoroczne Dni Literatury przeminęły w błyskawicznym tempie, pomimo mieściąca wypełnionych spotkaniami z najciekawszymi twórcami oraz znawcami literatury polskiej. VI Sosnowieckie Dni rozpoczęły się 6 maja jazzowym koncertem w Muza Art Cafe, po którym w dniu kolejnym odbył się wernisaż wystawy „Jazz, swing i kolorowe skarpetki. Pokolenie Leopolda Tyrmanda”. Wystawę do tej pory można oglądać w gablotach naszej miejskiej biblioteki. Szereg spotkań salonu literackiego znakomicie otworzyła autorka „Bambino” i jego kontynuacji „Ku słońcu”, Inga Iwasiów. Chętnie opowiadała o swojej książce, zamyśle jej tworzenia oraz cierpliwie odpowiadała na pytania zebranych. W ciągu następnych majowych dni spotkania salonu przeplatały się z akademią literatury, w obrębie której wypowiadali się zaproszeni literaturoznawcy i językoznawcy. Wśród nich znalazł się między innymi znany polonistycznej społeczności wybitny profesor Aleksander Wilkoń, badacz twórczości Aleksandra Wata, Adam Dziadek, oraz poeta i krytyk literacki Marian Kisiel. Gośćmi salonu odbywającego się w placówce głównej Biblioteki Miejskiej przy ulicy Zegadłowicza oprócz Ingi Iwasiów byli: poeta młodego pokolenia Paweł Leksycki, prozaik Andrzej Bart, poeta Maciej Melecki, pisarz i dziennikarz Krzysztof Kotowski, poeta i krytyk Sławomir Matusz, reżyser i debiutujący „Piątą stroną świata” powieściopisarz Kazimierz Kutza, a także poeta i publicysta Wojciech Bonowicz. Cykl spotkań zamknął pisarz i dziennikarz, autor zbioru opowiadań „Pijany na skrzyżowaniu ulic” oraz ostatniej „Alei Niepodległości” - Krzysztof Varga. Dla przyszłych i teraźniejszych piszących przygotowane były warsztaty twórczego pisania, w których mógł wziąć udział każdy zaintereso-

wany działalnością pisarską. W kręgu debiutów znalazła się w tym roku pochodząca z Sosnowca, młoda poetka Ilona Kula, która pisze o codzien-

szuki oraz specjalistycznych wykładów podczas święta literatury sprawia, że każdy książkowiec może wybrać się w podróż do fascynującego



Iwona Słomak i Jerzy Suchanek prowadzą warsztaty literackie
foto. Arch MBP

ności, o życiu i śmierci, wyborze dobra lub zła, tworzącą w imię zasady, iż „Artysta jest wiecznością sięgającą dn(i)a”.

Coroczne Dni przeznaczone są dla miłośników literatury i stanowią szczególnie dla studentów alternatywę dla podrzędnych rozrywek kawiarnianych. Obracanie się w kręgu kultury jest najpiękniejszym doznaniem, jakie oferuje nam współczesny świat. Różnorodność prezentowanej

świata słów. Następne Dni Literatury dopiero za rok, ale my o literaturze pamiętamy każdego dnia i zachęcamy do uprawiania. Może w przyszłym roku sosnowiczanie będą mieli głos w sprawie uczestnictwa ulubionych artystów, na przykład za pomocą miejskiej ankiety?!

Agata Hyska

PAULINA BABIUCH SCHIZOFRENIA.

SCENARIUSZ

WSTĘP

„Schizofrenia [gr. schízō 'rozszczepiam', phren 'umysł', 'rozum'], zaburzenia schizofreniczne, med. choroba lub grupa chorób psych. o różnorodnych objawach, przebiegu oraz następstwach życiowych; cechuje się występowaniem objawów specyficznej dezintegracji osobowości, tj. zmniejszeniem lub utratą naturalnej spójności i wzajemnej harmonii między składnikami budującymi



rys. Daria Hanusiak

życie psych.; zewnętrznie przejawia się to zmianami w zachowaniu chorego, które, rozmiągając się z wymogami rzeczywistości i oczekiwaniami otoczenia (niedostosowanie), jest odbierane jako w różnym stopniu niezrozumiałe, nieprzewidywalne lub dziwaczne. Wewnętrznym przejawem dezintegracji są różnorodne zniekształcenia (np. omamy, rojenia), dezorganizacja (np. rozkojarzenie)(...)”. * Encyklopedia PWN.

Na scenę wychodzi jedna osoba, ubrana kontrastowo.

Osoba

Czuję ból
Lecz nie płaczę
Boże, pada deszcz!
Czy więc skoro
Łzy nie lecą
To łzą z oka
Spłynie kropla?
Słyszę pociąg
A widzę las
Ciemny
Nad nim

Gdzieś daleko -
kręci niedowierzająco głową
Z milion gwiazd!
To duch życia
Wskazał punkt
Na czole Ziemi
Widzę...
Skrzą się w mych
Oczach, skrzą!
Jak taniec złudnych
Cieni

Wychodzi.

*Na scenę wchodzi 2 osoby: Poeta w okularach, bogato ubrany, postawa wyniosła.
Poetka; burza włosów, barwne ubranie.*

Poeta

Jam kometą
Wrzącą wodą
Śmiechem szyderstw
Z braci, sióstr
I, o losie -
Prześwietnym poetą!
Z nieprzeciętnych tworzę słów!

Poetka

Ty kometą?
Meteorem!
Wszak upadłeś wieczór temu
I rok jeszcze przed wieczorem

Poeta

udaje opanowanego
Twórco Judaszu
Nie zrozumiesz mojej myśli
I nie pojmiesz żadnych
Z czynów

Poetka

Nazywaj mnie jak chcesz
Choć tylko jedno
Mam imię
Ty masz wiele imion
Więc nigdy nie będziesz
W stanie
Być kimś

Wychodzą.

Wizja I

*Wchodzi dziewczyna, smutna, zmartwiona, klęka na środku sceny, patrzy w ziemię.
Ubrana na czarno(ewentualnie chustka na głowie.*

Dziewczyna

Przepraszam cię, wodo
Żywole natury
Zaraz przeproszę ziemię
I ogień, i wiatr
Moje linijki wierszy -
Ukochane córki
Odeszły dziś z domu
Całkiem same
W bezlitosny świat

*Kładzie się na podłodze, wyciąga rękę, jakby chciała dotknąć wody.
Nuci spokojną melodię.
Wodo, wodo
Cicha wodo...*

*Nuci coraz głośniej.
Na scenie gaśnie światło.*

Gdy światło zostaje zapalone, na scenie znów jest Poeta i Poetka.

Poeta

Pani jest katem!

Poetka

Cóż, jestem kobietą.

Poeta

daje do zrozumienia, że nie chce jej widzieć
Nie śpieszy się kobiecie
Być może?

Poetka

Będę patrzyła na
Kłeskę moralną
Na ślepą nienawiść...

Poeta

Chcesz mnie oceniać?
Mnie? Naprawdę?
Tyle czytałem
Ja tyle wiem!
Ty sobie nie zdajesz
Sprawy z tego, co mówisz
Nawet nie wiesz, czego chcesz!

Poetka

Jak zwinnie się płatasz
I zacieśniasz sieć
Ja teraz już
Jestem spokojna
Usunę się w cień
Nie będę innym zabierała
Błasku twojej
Cudownej duszy

Poeta

Właśnie takie słowa
Kochają me uszy
Tak ciągle!
Ciągle możesz mówić

To balsam dla
Skołatanego serca
Niedocenionego!
Ach, prosty człowiek -
To morderca!
Tyle mam wzorów
Takie zaplecze
(żał, niedowierzanie)
A niezrozumienie, wrogość?
To się za mną
Wstyd mówić
Wlecz i wlecz...

Wychodzą.

Wizja II

*Wchodzą dwie dziewczyny.
Śpiewają razem; leniwie tańczą, radośnie, swa-
wolnie.*

Nie odkryłam kwiatów polnych
Ani ubiegłego wieku
Nie powstałam tu jak posąg
Z brązu lub z marmuru
Nie chodziłam uliczkami
Które budowały się
Samoistnie, bez wprawy
Zakręcały niepotrzebnie
W wir codziennych spraw
Za to w sklepie
Tym, od prawej strony
Kupiłam bukiet róż
Obudziły dziś nadzieję
Na ścianie w świetle
Lampy, tańczą ich dusze
Umierając przez noc

Wybiegają.

Stanowczym krokiem wchodzą Poeci.

Poetka

(słodko)
Biedaku Artysto
Może odpoczniesz?

Poeta

z uśmiechem
Ja? Nigdy
Ja cały czas ubóstwiam
Moją wyrocznię

Poetka

Kim ona jest?

Poeta

To Pani Niebieska.

Poetka

Niebieska?

Poeta

Jej oczy widzą ból

Mego młodzieńczego serca!
Widzi moja szlachetność
I upór w tej walce!

Poetka

...O stawę?

Poeta

Nie wiem już
Czy cieszyć się
Czy płakać
pokazuje na nią ręką
Z takiego oto wroga
Czy modlić się
Czy klątwy rzucać?

Poetka

Modlić? Przecież ty
Nie wierzysz w Boga

Poeta

Ach, nie wierzę
To też racja
Bo ja sam jestem
Twórcą
Dla siebie
I przez siebie!

Poetka

Konsternacja...

*Łapie Poetkę za nadgarstek i ciągnie do wyjścia.
Wychodzą.*

Wizja III

*Na scenę wchodzi chłopak.
Ma błędnie skompletowane ubranie, sprawia wra-
żenie wystraszonego.
Patrzy w jeden punkt w górze lub zwraca się do
dowolnej dziewczyny z widowni.*

Wiesz...
Widziałem ciebie wczoraj
No tak - ciebie!
W parku
Wkoło było pełno
Czarnych kwiatów
Padał deszcz
A później grad
I coś zgasło...
Świeczka
Nie...
To nie ty!
To nie park...
To był cmentarz ...
Naszych ciał!

*Na scenę wychodzą dwie osoby, wiążą go/obez-
władniają, zabierają za scenę.
Chłopak opiera się, krzyczy.
Światło gaśnie.*

Wchodzi Poeta.

Poeta

Szukam sensu
Szukam słowa...
Ach, pogoda!
Tak, tak, tak - pogoda!
Rym i rytm
...Igraszka!
Napiszę coś niezwykłego
O czymś równie niezwykłym
śmiech, bierze do ręki pióro, zaczyna coś pisać

*Wchodzi Poetka, Poeta szybko kryje kartkę za ple-
cami, zaskoczony.*

Poetka

(siada na krześle, zaciekawiona)
Wszyscy zdrowi?

Poeta

oprzytomniały, poprawia okulary
Najzupełniej...
(wyciąga kartkę)
Szukam...
Chcę napisać... to znaczy
Już mam pomysł!
Już zaczynam!
I już jutro pokażę wszystkim
(przygląda się kartce)
Nowe arcydzieło
Sztuki współczesnej!

Poetka

Zazdroszczę...
przez chwilę przygląda się paznokciom,
Poeta szybko pisze na kartce
A gdyby Pan
Na przykład oślept?

Poeta

Niedorzeczność!
Niemożliwość!

Poetka

Co wtedy?

Poeta

obojętny, nie podnosi głowy znad kartki
Nie wiem.

Poetka

Prawda.

*Poetka wstaje i wychodzi.
Gaśnie światło.
Głos Poety nie wiedzącego co się stało.
Po kilku sekundach milknę.*

KONIEC

NAGRODA MIASTA BĘDZINA DLA PROFESORA WŁODZIMIERZA WÓJCIKA



Na uroczystym posiedzeniu Rady Miejskiej w Będzinie w dniu 31 maja 2010 roku ogłoszono przyznanie Nagród Miasta Będzina. Nagrodę główną „za osiągnięcia w dziedzinie twórczości artystycznej, upowszechniania i ochrony kultury w 2009 roku” otrzymał Prof. dr hab. Włodzimierz Wójcik, Profesor Honorowy Uniwersytetu Śląskiego. Z uwagi na to, że laureat Nagrody przebywał chwilowo w klinice, na Sesji reprezentowała go jego najbliższa rodzina: żona, Zofia Jaworowska-Wójcik oraz syn – Andrzej. Podczas uroczystości Przewodniczący Komisji Kultury MRN Marcin Lazar odczytał list nadesłany przez wyróżnionego. Oto jego treść:

Panie Przewodniczący Rady, Panie Prezydencie Królewskiego Miasta Będzina, Dostojni Rajcowie tego prześwietnego grodu. Panie, Panowie!

Dziękuję najpiękniej za przyznanie mi bardzo prestiżowej głównej nagrody Miasta za wieloletnią pracę w dziedzinie kultury i sztuki, oświaty, nauki, wychowania młodego Polaków. Nagroda ta jest prawdziwym prezentem urodzinowym, ponieważ dwa dni temu skończyłem siedemdziesiąt osiem lat. Prezentem tym obdarza mnie ukochana Ziemia Będzińska zdobna cudownymi wzniesieniami Góry Świętej Doroty, malowniczej Syberki, legendarnej góry w Gołonogu a przede wszystkim będzińskiej Góry Zamkowej dźwigającej wspaniałe bastiony i mury fundowane przez polskiego monarchę – Kazimierza Wielkiego. Cieszę się, że moją nagrodę opromienia inny jubileusz: siedemsetciecie urodzin tego, który „zastał Polskę drewnianą a zostawił murowaną”. Z perspektywy łagiskiego domu nad łąkami i nad Potokiem Psarskim, gdzie się urodziłem, przez lata z przejęciem spoglądałem na nobliwy piastowski zamek a w uszach brzmiały mi wersy z rapsodu Wyspiańskiego „Kazimierz Wielki”:

Wielkości! komu nazwę twą przydano,

ten tęgich sił odżywia w sobie mocei duszą trwa, wielokroć powołaną,
świecącą w długie narodowe noce;
więc, choć jej świeży grób optakiwano,
przeemoże Śmierć i trumien głąz zdruzgoce;
powstanie z martwych na narodu czele
w nieśmiertelności królować kościele.

[...]

I śniłem życie mojego narodu
królewskie, błękitne, pogodne:
jak rosły, potężniały wieże grodu,
miasta olbrzymy, z mych czasów wywodne,
w Sławie, w szeregach przelicznych pochodu
wieków... i ludów wielość; wszystkie zgodne;
tak myśl je moja łączy i zasila.
Zdało się, że się nieba skłon odchyła.

Wyspiański postulował potrzebę wyprowadzania narodu z letargu, niemocy, zubożnienia. Wiadomo, że walczył z chocholim tańcem, sennością, co doskonale widać w jego „Weselu”. W „Wyzwoleniu” odrzucał mickiewiczowską filozofię cierpiętnictwa.

Jako wnuk działacza niepodległościowego i syn uczestnika kampanii wrześniowej wiedziałem, że po ciemnej nocy okupacji, należy przekuć miecze na lemiesz. Stąd moja droga do szkół i wyższych uczelni. Jestem szczęśliwy, że po studiach na Wszechnicy Jagiellońskiej, mogłem wrócić do Zagłębia i czynnie uczestniczyć w tworzeniu głównych struktur naszego Uniwersytetu. Dzisiaj mojemu miastu przynoszę dorobek mojego życia: liczne książki, rozprawy, eseje, artykuły. W bilansie tego dorobku jest ponad tysiąc wypromowanych magistrów, dwudziestu doktorów nauk, wielu doktorów habilitowanych, wreszcie wielu wywianowanych profesorów wyższych uczelni. Jako od kilku lat profesor-senior, obdarzony tytułem profesora honorowego Uniwersytetu Śląskiego, licznymi odznaczeniami i honorowymi funkcjami, jestem zakorzeniony w wielu ważniejszych instytucjach naukowych, kulturalnych i charytatywnych regionu. Czynna postawa w życiu dodaje temu życiu urody i uroku.

Z uczuciem miłości oczyma duszy ogarniam pejzaż naszej ziemi. Chylę głowę nad grobami naszych przodków. W tym także moich nauczycieli z regionu i całej Polski. Umierali po godnym życiu, często w walce o wolność, wielu poniosło śmierć w kaźniach totalitaryzmu. Są oni niczym ziarno zakopane w ziemi. Stamtąd idzie przesłanie i wskazania dla żyjących. Ogarniam sercem nasze rzeki domowe, ruczaje, łąki, lasy, pola, pastwiska i ścierniska, liczne zagajniki, drogi i ścieżki polne. Poznałem je doskonale, stąpając po nich przez ponad siedemdziesiąt lat.

Wszystkim moim rodakom życzę dobrych dni i nocy, szczęśliwych lat w pracy twórczej i w zasłużonym wypoczynku. W odniesieniu do dzieci i młodzieży niechaj te życzenia będą zwielokrotnione. Przecież jutro jest Dzień Dziecka.

WYDARZENIA KULTURALNE

LIPIEC/ SIERPIEŃ 2010

**IDEA.
MATERIA.
PRZESTRZEŃ.**



Robert Dudek
Ewa Janus
Leszek Lewandowski
Józef Murzyn
Kazimierz Pawlak
Adam Pocięcha
Paweł Warchol

wystawa trwa od 26.06 - 22.08.2010 roku

partnerzy SCS-ZS



41-211 Sosnowiec, ul. Zamkowa 2
tel./fax (32) 266-38-42 www.zameksielecki.pl



Sosnowieckie Centrum Sztuki
- Zamek Sielecki

MIEJSKI KLUB IM. JANA KIEPURY

ul. Będzińska 6, 41-200 Sosnowiec

tel / fax 032 291-39-48

www.kiepura.pl



01.07

- godz.9.30. Wycieczka etnograficzna
godz.12.00 - 14.30 Stacjonarny Obóz Teatralny/Nowy nabór do Akademii Teatralnej
Ewa Bryk-Nowakowska (sala główna)
godz.14.30 - 15.30 Taniec, śpiew, gry i zabawy dla najmłodszych
Ilona Szyjkowska (sala główna)
godz.15.30 - 16.30 Otwarte zajęcia taneczne - taniec towarzyski
Adam Szendzielorz, Aleksandra Węglarczyk (sala główna)
godz.14.00 - 16.00 Szachy oraz otwarte rozgrywki szachowe
Stanisław Krawczyk (czytelnia)
godz.15.00 - 16.00 Warsztaty plastyczne Krystyna Balińska (sala klubowa)
godz.15.00 - 17.00 Warsztaty wokalne „Kiepurki” Aleksandra Jabłońska (saloniki)
godz.16.30 - 21.00 Studio S.T.T. „Kiepura” 2 grupy
Adam Szendzielorz, Aleksandra Węglarczyk (sala główna)

02.07

- godz.9.00 Wycieczka rekreacyjna
godz.12.00 - 14.30 Stacjonarny Obóz Teatralny / Nowy nabór do Akademii Teatralnej
Ewa Bryk-Nowakowska (sala główna)
godz.14.30 - 15.30 Taniec, śpiew, gry i zabawy dla najmłodszych
Ilona Szyjkowska (sala główna)
godz.15.30 - 16.30 Otwarte zajęcia taneczne - taniec towarzyski
Adam Szendzielorz, Aleksandra Węglarczyk (sala główna)
godz.14.00 - 16.00 Szachy oraz otwarte rozgrywki szachowe
Stanisław Krawczyk (czytelnia)
godz.15.00 - 16.00 Warsztaty plastyczne
Krystyna Balińska (sala klubowa)
godz.16.30 - 21.00 Studio S.T.T. „Kiepura” 2 grupy
Adam Szendzielorz (sala główna)

03.07

- godz.16.30 - 21.00 Studio S.T.T. „Kiepura” 2 grupy
Adam Szendzielorz, Aleksandra Węglarczyk (sala główna)

05.07

- godz.12.00 - 14.30 Stacjonarny Obóz Teatralny / Nowy nabór do Akademii Teatralnej
Ewa Bryk-Nowakowska (sala główna)
godz.14.30 - 15.30 Taniec, śpiew, gry i zabawy dla najmłodszych
Ilona Szyjkowska (sala główna)
godz.15.30 - 17.30 Otwarte zajęcia taneczne - taniec towarzyski
Adam Szendzielorz, Aleksandra Węglarczyk (sala główna)
godz.14.00 - 16.00 Szachy oraz otwarte rozgrywki szachowe
Stanisław Krawczyk (czytelnia)
godz.15.00 - 16.00 Warsztaty plastyczne
Krystyna Balińska (sala klubowa)
godz.15.00 - 17.00 Warsztaty wokalne „Kiepurki”
Aleksandra Jabłońska (saloniki)
godz.17.30 - 18.30 Zespół Animato (zajęcia zamknięte)
Lidia Bień (sala główna)
godz.18.30 - 19.30 Otwarte zajęcia - taniec nowoczesny z elementami baletu (dzieci młodsze - nowy nabór)
Lidia Bień (sala główna)
godz.19.30 - 20.30 Otwarte zajęcia - taniec nowoczesny z elementami hip-hopu (dzieci starsze - nowy nabór)
Lidia Bień (sala główna)

06.07

- godz.12.00 - 14.30 Stacjonarny Obóz Teatralny / Nowy nabór do Akademii Teatralnej
Ewa Bryk-Nowakowska (sala główna)
godz.14.30 - 15.30 Taniec, śpiew, gry i zabawy dla najmłodszych
Ilona Szyjkowska (sala główna)
godz.15.30 - 17.30 Otwarte zajęcia taneczne - taniec towarzyski
Adam Szendzielorz, Aleksandra Węglarczyk (sala główna)
godz.14.00 - 16.00 Szachy oraz otwarte rozgrywki szachowe
Stanisław Krawczyk (czytelnia)
godz.15.00 - 16.00 Warsztaty plastyczne

godz.15.00 - 17.00	Krystyna Balińska (sala klubowa) Warsztaty wokalne „Kiepurki”
godz.17.30 - 18.30	Aleksandra Jabłońska (saloniki) Zespół Animato (zajęcia zamknięte)
godz.18.30 - 19.30	Lidia Bień (sala główna) Otwarte zajęcia Taniec nowoczesny z elementami baletu (dzieci młodsze-nowy nabór)
godz.19.30 - 20.30	Lidia Bień (sala główna) Otwarte zajęcia Taniec nowoczesny z elementami hip-hopu (dzieci starsze –nowy nabór)
	Lidia Bień (sala główna)

07.07

godz.9.00	Wycieczka rekreacyjna
godz.12.00 - 14.30	Stacjonarny Obóz Teatralny / Nowy nabór do Akademii Teatralnej (sala główna)
godz.14.30 - 15.30	Taniec, śpiew, gry i zabawy dla najmłodszych Ilona Szyjowska (sala główna)
godz.15.30 - 17.30	Otwarte zajęcia taneczne - taniec towarzyski Adam Szendzielorz, Aleksandra Węglarczyk, Ewa Bryk- Nowakowska (sala główna)
godz.14.00 - 16.00	Szachy oraz otwarte rozgrywki szachowe Stanisław Krawczyk (czytelnia)
godz.15.00 - 16.00	Warsztaty plastyczne Krystyna Balińska (sala klubowa)
godz.15.00 - 17.00	Warsztaty wokalne „Kiepurki” Aleksandra Jabłońska (saloniki)
godz.17.30 - 18.30	Zespół Animato (zajęcia zamknięte) Lidia Bień (sala główna)
godz.18.30 - 19.30	Otwarte zajęcia - taniec nowoczesny z elementami baletu (dzieci młodsze-nowy nabór)
godz.19.30 - 20.30	Lidia Bień (sala główna) Otwarte zajęcia - taniec nowoczesny z elementami hip-hopu (dzieci starsze –nowy nabór)
	Lidia Bień (sala główna)

08.07

godz.12.00 - 14.30	Stacjonarny Obóz Teatralny/Nowy nabór do Akademii Teatralnej Ewa Bryk-Nowakowska (sala główna)
godz.14.30 - 15.30	Taniec, śpiew, gry i zabawy dla najmłodszych Ilona Szyjowska (sala główna)
godz.15.30 - 17.30	Otwarte zajęcia taneczne taniec towarzyski Adam Szendzielorz, Aleksandra Węglarczyk (sala główna)
godz.14.00 - 16.00	Szachy oraz otwarte rozgrywki szachowe Stanisław Krawczyk (czytelnia)
godz.15.00 - 16.00	Warsztaty plastyczne Krystyna Balińska (sala klubowa)
godz.15.00 - 17.00	Warsztaty wokalne „Kiepurki” Aleksandra Jabłońska (saloniki)
godz.17.30 - 18.30	Zespół Animato (zajęcia zamknięte) Lidia Bień (sala główna)
godz.18.30 - 19.30	Otwarte zajęcia Taniec nowoczesny z elementami baletu (dzieci młodsze-nowy nabór)
godz.19.30 - 20.30	Lidia Bień (sala główna) Otwarte zajęcia Taniec nowoczesny z elementami hip-hopu (dzieci starsze –nowy nabór)
	Lidia Bień (sala główna)

09.07

godz.12.00 - 14.30	Stacjonarny Obóz Teatralny/Nowy nabór do Akademii Teatralnej Ewa Bryk-Nowakowska (sala główna)
godz.14.30 - 15.30	Taniec, śpiew, gry i zabawy dla najmłodszych Ilona Szyjowska (sala główna)
godz.15.30 - 17.30	Otwarte zajęcia taneczne - taniec towarzyski Adam Szendzielorz, Aleksandra Węglarczyk (sala główna)
godz.14.00 - 16.00	Szachy oraz otwarte rozgrywki szachowe Stanisław Krawczyk (czytelnia)
godz.15.00 - 16.00	Warsztaty plastyczne Krystyna Balińska (sala klubowa)
godz.17.30 - 18.30	Zespół Animato (zajęcia zamknięte) Lidia Bień (sala główna)
godz.18.30 - 19.30	Otwarte zajęcia - taniec nowoczesny z elementami baletu (dzieci młodsze-nowy nabór)
godz.19.30 - 20.30	Lidia Bień (sala główna) Otwarte zajęcia - taniec nowoczesny z elementami hip-hopu (dzieci starsze –nowy nabór)
	Lidia Bień (sala główna)

Na wycieczki obowiązują wcześniejsze zapisy. Koszt wyjazdu 5,-zł od dziecka. Więcej szczegółów oraz szczegółowy program wycieczek, zajęć i warsztatów podczas wakacji na www.kiepurka.pl lub pod nr tel.032 291 39 48

MUZEUM W SOSNOWCU

ul. Chemiczna 12, 41-205 Sosnowiec

tel. 032 363-45-10

wtorek-sobota 10.00 – 17.00

niedziela 12.00 – 17.00

poniedziałek: nieczynne



„WAKACJE Z SCHÖNAMI”.

Cykl zajęć artystycznych i edukacyjnych dla dzieci i młodzieży.

Termin: od 7 lipca do 11 sierpnia 2010 roku – w każdą środę w godz. 11.00 – 13.00.

7 lipca	Plener artystyczny. Rysunek
14 lipca	Plener artystyczny. Malarstwo
21 lipca	Park moich marzeń. Projektujemy otoczenie Pałacu.
28 lipca	Pamiętki rodziny Schönow. Poszukujemy zaginionego skarbu.
4 sierpnia	Tajemnice Pałacu. Odkrywamy przeszłość rezydencji.
11 sierpnia	Drzewo genealogiczne Schönow. Poznajemy historię rodziny.

Wstęp wolny!

Wystawy czasowe

„Dzielnice Sosnowca – Modrzejów, Niwka, Dańdówka, Bór, Bobrek, Jęzor”

Ekspozycja z cyklu „Dzielnice Sosnowca” jest poświęcona południowemu rubieżom miasta. Akcentuje dawny, górniczy charakter tych terenów, pokazując m.in. pamiątki związane z funkcjonującą najdłużej, do 1999 roku, kopalnią „Niwka– Modrzejów”, wcześniej „Jerzy” oraz z działającą do dzisiaj Fabryką Maszyn Górniczych. Przypomina o nie istniejących od wielu lat Zakładach Henrykowskich, które znajdowały się w północnej części Niwki i należały do jednych z najbardziej nowoczesnych kombinatów metalurgicznych w Królestwie Polskim.

Znaczną część materiałów stanowią dokumenty archiwalne ilustrujące rozwój życia społeczno – gospodarczego i kulturalnego, a także współczesne fotografie przedstawiające ślady działalności poprzednich pokoleń oraz utrwalające współczesność.

Ekspozycja podkreśla również nadgraniczne położenie Niwki, Modrzejowa i Jęzora, gdzie w latach 1815 – 1914, u zbiegu Białej i Czarnej Przemszy, łączyły się granice największych europejskich mocarstw: Austrii (od 1848 r. Austro – Węgier), Prus (od 1871 r. Niemiec) i Rosji. Miejscowości te znajdowały się przez szereg lat w różnych zaborach, stąd wielokulturowość tych terenów, na których mieszkali i współpracowali ze sobą przedstawiciele wielu narodów.

Zgromadzone eksponaty pochodzą ze zbiorów Muzeum w Sosnowcu, archiwów szkolnych, parafialnych i zakładowych, Archiwum Państwowego w Katowicach oraz osób prywatnych.

do 31 lipca 2010 roku.

„Zdzisław Beksiński. Malarstwo”

Zdzisław Beksiński, ur. 24 lutego 1929 roku w Sanoku, jest jednym z największych wizjonerów sztuki XX wieku. Swoją działalność artystyczną zaczynał od fotografii, tworząc słynne fotomontaże. Później rzeźbił. Jednak to malarstwo na długie lata zdominowało jego twórczość. Początkowo uprawiał abstrakcję, która dominowała w sztuce europejskiej, a w Polsce była reakcją na oficjalny socrealizm. Już wtedy można było rozpoznać jego indywidualny styl, odmienny od cenionego wówczas tasyzmu.

W latach 60. zwraca się w stronę malarstwa figuratywnego. Na obrazach pojawiają się zdeformowane postaci z ciałami pokrytymi porożyznaną skórą i warstwami blizn. Kolejny przełom w jego malarstwie, tzw. „okres fantastyczny”, nastąpił na przełomie lat 70. i 80. Przyniósł mu największą sławę i uznanie krytyków i odbiorców sztuki. W jego pracach widać metafizyczne pejzaże, fantastyczną architekturę, zarysy postaci. Wszystko z pogranicza snu i jawy.

Obrazy powstałe w następnych latach są bardziej oszczędne w formie, wyciszone. Zmienia się paleta barw, znikają ostre kolory. Tematyka staje się ascetyczna, ogranicza się do zdeformowanej figury ludzkiej. Beksiński zmarł tragicznie 21 lutego 2005 roku. Ekspozycja prezentowana w Muzeum w Sosnowcu obejmuje 50 obrazów, charakterystycznych dla poszczególnych okresów twórczości. Dzięki nim można prześledzić kolejne etapy i skomplikowaną drogę artystyczną Zdzisława Beksińskiego.

Cała kolekcja pochodzi z Muzeum Historycznego w Sanoku.

do 15 sierpnia 2010 roku

Wystawa stała

„Polskie szkło współczesne”

Wystawa prezentuje fragment liczącej ok. 5800 eksponatów jedynej w Polsce kolekcji rodzimego współczesnego szkła użytkowego z ostatniej ćwierci XX wieku oraz unikatowe kompozycje czołowych projektantów z tego okresu. Uzupełnienie stanowi zbiór szkła historycznego z XIX wieku, obejmujący zabytki ze znanych europejskich i polskich hut szkła, np. Loetz-Witwe, Gallé, Pallme-Koenig.

SOSNOWIECKIE CENTRUM SZTUKI - ZAMEK SIELECKI

ul. Zamkowa 2, 41-200 Sosnowiec
tel. 032 296-30-27, tel/fax 032 266-38-42
e-mail: centrum@zameksielecki.pl www.zameksielecki.pl
Zapraszamy
od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 19.00,
sobota i niedziela od 15.00 do 19.00.



Letnie Granie 2010 – koncerty na dziedzińcu

11.07 godz. 17.00

„TWOIM JEST SERCE ME”

Koncert solistów operetki
Maciej Komandera – tenor
Aleksandra Stokłosa – sopran
Grażyna Griner – pianistka
prowadzący Jacek Nowosielski

25.07 godz. 17.00

OLEŚ DUO

Marcin Oleś – kontrabas
Bartłomiej Oleś – perkusja
Marcin Oleś – kontrabasista, kompozytor, jazzman, autor muzyki teatralnej i filmowej, wirtuoz jazzowej improwizacji techniką arco oraz pizzicato.
Bartłomiej Brat Oleś – jeden z najbardziej kreatywnych, oryginalnych polskich perkusistów jazzowych, kompozytor, autor muzyki teatralnej i filmowej, producent muzyczny.

08.08 godz. 17.00

Barbara Broda-Malon z zespołem „G kontra G czyli piosenki Marka Grechuty kontra piosenki Anny German”

Barbara Broda - Malon – śpiew
Sebastian Malon – skrzypce
Grzegorz Kasperczyk – pianino
Michał Zymelka - instrumenty perkusyjne

Barbara Broda-Malon to absolwentka Wydziału Wokalno-Aktorskiego Akademii Muzycznej im. K. Szymanowskiego w Katowicach. Laureatka Festiwalu „Tańczące Eurydyki” im. Anny German w Zielonej Górze w roku 2007. Laureatka II Nagrody XVII Ogólnopolskiego Festiwalu Poezji Śpiewanej „Dopóki jestem uśmiechem, słowem, gestem” w Sieradzu w roku 2008. Laureatka II Nagrody X Ogólnopolskiego Festiwalu Interpretacji Piosenki Aktorskiej w Bydgoszczy.

22.08 godz. 17.00

WORLD TRIO

Jorgos Skolias – woka, przeszkadzajki
Bronisław Duży – puzon
Przemek Borowiecki - instrumenty perkusyjne

World Trio to najnowszy projekt duetu Jorgosa Skoliasa i Bronisława Dużego. Poszerzony o instrumenty perkusyjne, na których gra uznany instrumentalista Przemek Borowiecki, duet zyskał nowe brzmienie i nową energię. Muzyka World Trio to nowoczesność, świeżość, dynamika. Jazz, blues, soul, ethno, muzyka współczesna to elementy pobrzmiewające w każdym utworze. World Trio tworzy muzykę. Muzyka jest w World Trio.

Na wszystkie koncerty wstęp wolny. W przypadku deszczu koncerty przenoszone będą do sali reprezentacyjnej Zamku Sieleckiego.

Koncert - Sala reprezentacyjna SCS-ZS

05.08 godz. 17.00

Maciej Granat - recital fortepianowy
Wstęp wolny

W y s t a w y

Galeria EXTRAVAGANCE

Do 22.08

Wystawa: **„Idea. Materia. Przestrzeń”**

W wystawie udział biorą: Robert Dudek, Ewa Janus, Leszek Lewandowski, Józef Murzyn, Kazimierz Pawlak, Adam Pocięcha, Paweł Warchoń.
Wstęp na wystawę 2 zł.
W poniedziałki wstęp wolny.

W y s t a w a h i s t o r y c z n a

Do 28.08

Wystawa: **„Zamki polskie według rekonstrukcji Jana Gumowskiego”**

Wstęp na wystawę 2 zł.
W poniedziałki wstęp wolny.

Przewodnik czeka - oprowadzanie po wystawie:

05.07, 19.07, 09.08, 23.08, godz. 13.00.

Wykłady

Na wszystkie wykłady wstęp wolny

08.07 godz. 17.00

600 lat tradycji – **bitwa pod Grunwaldem**

Prowadzi Monika Kempa, historyk
Wstęp wolny

11.08 godz. 17.00

Zamki, warownie i ich tajemnice.

Wykład towarzyszący wystawie: „Zamki polskie według rekonstrukcji Jana Gumowskiego”
Prowadzi Rafał Bryła, historyk
Wstęp wolny

Wykłady pod gwiazdami

Wykłady na dziedzińcu z ilustracją muzyczną na żywo

Na wszystkie wykłady wstęp wolny

30.07 godz. 20.30

Malarstwo Edwarda Hoppera. Poza marginesem rzeczywistości.

Prowadzi Adriana Zimnowoda, historyk sztuki
Wstęp wolny

13.08 godz. 20.30

Miłość w malarstwie i poezji średniowiecznej.

Prowadzi Małgorzata Malinowska-Klimek, historyk sztuki
Wstęp wolny

Warsztaty plastyczne dla dzieci

Warsztaty w godzinach od 12.00 do 14.00

13.07

Wycinanki i składanki

Materiały na zajęcia: papier kolorowy, klej.

27.07

Kartonowe akwarium

Materiały na zajęcia: pudełko po butach, farby, kredki, pastele, jeśli ktoś ma drobne kamyczki, muszelki.

10.08

Wesołe zwierzątka

Materiały na zajęcia: papier kolorowy, klej, pisaki

24.08

Obrazek 3D

Materiały na zajęcia: ołówki, kredki, farby, blik rysunkowy A4.
Szczegóły i wcześniejsze zapisy pod numerem (32) 297-90-76.

Warsztaty plastyczne dla młodzieży i dorosłych od 12.00 do 14.00

Farby we własnym zakresie: 6.07.2010, 3.08.2010.

Ołówki we własnym zakresie: 20.07.2010, 17.08.2010.

Szczegóły i wcześniejsze zapisy pod numerem (32) 296-30-27

Udział w zajęciach plastycznych jest bezpłatny.

SCS-ZS zastrzega sobie prawo zmiany programu.

Zapraszamy od poniedziałku do piątku w godzinach od 8⁰⁰ do 19⁰⁰, sobota i niedziela od 15⁰⁰ do 19⁰⁰

MIEJSKI KLUB „MACZKI”

ul. Krakowska 26, 41-217 Sosnowiec
tel. 032 294-61-28



5,12,19,26.07

Poranki filmowe

16.07

Letnie Spotkania Fotograficzne

22.07

Turniej siatkówki dwójkami

22.07

Letnie Warsztaty Plastyczne

7,14,21,28.07

Warsztaty wikliniarskie

28.07

Turniej Darta

30.07

Letnie Spotkania Fotograficzne

2,9,16,23.08

Poranki filmowe

11.08

Turniej badmintonu

13.08

Letnie Spotkania Fotograficzne
4,11,18,25.08
Warsztaty wikliniarskie
18.08
Turniej boules
19.08
Letnie Warsztaty Plastyczne
27.08
Letnie Spotkania Fotograficzne

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA

ul. Warszawska 6, 41-200 Sosnowiec

tel. 032 266-33-96; 032 266-43-76

tel/fax: 032 266-46-59

e-mail: biblioteka@biblioteka.sosnowiec.pl

www.biblioteka.sosnowiec.pl

Biblioteka Główna, ul. Zagadłowicza 2/1, tel. 032 266-64-72



„GÓRALSKIE LATO Z ROZBÓJNIKIEM JANOSIKIEM”

Filia nr 1 Śródula: wtorki i czwartki w godz. 13.00 – 15.00
Filia nr 2 Rudna IV: czwartki w godz. 11.00 – 13.00
Filia nr 3 Klimontów: wtorki, piątki, w godz. 14.00 – 16.00
Filia nr 4 Sielec: poniedziałki, piątki w godz. 11.00-13.00
Filia nr 5 Walcownia: w poniedziałki, czwartki w godz. 12.00-14.00
Filia nr 6 Niwka: czwartki w godz. 11.00 -13.00
Filia nr 7 Dańdówka: wtorki, czwartki w godz. 11.00-13.00
Filia nr 9 Ostrogórska: poniedziałki, środy, piątki w godz. 12.00-14.00
Filia nr 10 Kazimierz: wtorki, czwartki w godz. 10.30- 12.30
Filia nr 11 Ostrowy: (sierpień) wtorki, środy w godz. 10.00 – 11.30
Filia nr 12 Porąbka: środy, piątki w godz. 15.00 – 17.00
Filia nr 13 Maczki: (lipiec) poniedziałki, środy i piątki w godz. 12.00-15.00
Filia nr 14 Zagórze: wtorki, czwartki w godz. 10.00-13.00
Filia nr 15 Mec: wtorki, czwartki w godz. 12.00-14.00
Filia nr 16 Naftowa: poniedziałki, środy w godz. 11.00- 13.00
Filia nr 17 Pogoń: wtorki, piątki w godz. 11.00-13.00
Filia nr 18 Juliusz: codziennie w godz. 11.00-13.00
(z wyłączeniem 12.07 – 6.08)
Filia nr 19 Milowice: wtorki i środy w godz. 12.00 – 15.00
Filia nr 20 St. Sosnowiec: wtorki, czwartki w godz. 11.00-13.00
Biblioteka Dziecięca: wtorki, czwartki w godz. 11.00-13.00
Oddz. dla Dzieci Wawel: wtorki, czwartki w godz. 11.00-13.00

MIEJSKI DOM KULTURY KAZIMIERZ”

ul. Główna 19, 41-215 Sosnowiec

tel. 032 269-41-19



07.07 godz. 9.00

Wycieczka do Jury Krakowsko-Częstochowskiej,

10.07 godz.19.00

Koncert w Muszcelce, Osada Vida

17.07 godz. 19.00

Koncert w Muszcelce, Koncert Techno

04.08 godz. 9.00

Wycieczka w Beskidy

06.08 godz.10.00

Turniej szóstek piłkarskich

14.08 godz. 14.00

Koncert w Muszcelce

28.08

IV Festiwal Muzyki Reggae, Art. Działań Różnych i Sportu Niecodziennego.

Koncerty Dr. Ring Ding, Sharpe Axe Band

Od 1 lipca do 31 sierpnia we współpracy z filią nr 10 MBP Góralskie Lato z Janosikiem.

KANA SOSNOWIEC

41-200 Sosnowiec, ul. Legionów 10

tel. 032 363 10 30 www.kana.sosnowiec.pl



PROJEKCJE FILMOWE W RAMACH AMBITNEGO KINA STUDYJNEGO W LIPCU I SIERPNIU 2010 R.

Letnie spotkania z filmem, w lipcowe i sierpniowe czwartkowe wieczory,

odbywają się pod hasłem:

LATO Z FILMEM

W każdy letni czwartkowy wieczór Ambitne KINO Studyjne KANY zaprezentuje widzom filmy znane i lubiane, te które odniosły duży sukces i te, które kojarzą się z wakacyjną przygodą, ciepłym latem, przywodzą na myśl miłe wspomnienia i wprawiają w dobry nastrój.

01.07 godz. 18.00

Smaki miłości – reż. Robert Benton

Kronika miłości szalonej, złej, a także i takiej, która trwa kiedy wszystko inne przemija. Bradley, właściciel kawiarni, Chloe młoda kelnerka, sąsiad, profesor filozofii i jego żona Ester, opowiadają swoje miłosne historie i medytują nad różnymi wcieleniami uczucia, opisując jego magiczną, tajemniczą, a czasami także i bolesną stronę.

08.07 godz. 18.00

Wojna domowa – reż. Stephan Elliott

Film oparty na sztuce Noela Cowarda. John powraca do rodzinnego domu z nowo poślubioną żoną. Nawet nie przypuszcza, jaką wojnę domową wywoła pojawienie się wyzwolonej Amerykanki w murach rezydencji klasycznej, brytyjskiej arystokracji. Larita nie tylko nie będzie chciała podporządkować się regułom narzuconym przez panią domu, ale z upodobaniem nie pozostanie dłużna wszystkim złośliwościom ze strony teściowej. W międzyczasie John dowie się kilku szczegółów z życia swojej żony, o których wcześniej nie miał pojęcia, a ona, że jedyne wsparcie może otrzymać w tej rodzinie od wycofanego dotąd z życia, niepozornego teścia...

15.07 godz. 18.00

Nigdy nie będę twoja – reż. Amy Heckerling

Opowieść o tym, jaki wpływ na ludzkie życie może wywrzeć matka natura. Dojrzała kobieta (Michelle Pfeiffer) zakochuje się po raz kolejny w swoim życiu. Tym razem w młodszym od siebie mężczyźnie (Paul Rudd). W tym samym czasie podobnego uczucia doznaje jej córka (Saoirse Ronan), zakochana po raz pierwszy w swoim życiu...

22.07 godz. 18.00

Centralne biuro uwodzenia – reż. George Gallo

Choć atrakcyjna Marty (Meg Ryan) zwraca na siebie uwagę wielu mężczyzn, żadnego nie traktuje poważnie, aż do momentu, kiedy w jej życiu pojawia się światowej sławy złodziej dzieł sztuki, Tommy'm (Antonio Banderas). Jedyny problem tkwi w tym, że Marty jest matką agenta FBI - Henry'ego, który pewnego dnia otrzymuje zlecenie śledzenia znanego przestępcy. Okazuje się, że to nikt inny jak właśnie Tommy... Co może wyniknąć z połączenia romantyzmu Marty i zawadiackiego uroku Tommy'ego, gdy na drodze miłości stanie FBI?

29.07 godz. 18.00

W świecie kobiet – reż. Jonathan Kasdan

Romantyczna komedia z Meg Ryan i Adamem Brodym w rolach głównych. Sarah (Meg Ryan) poznaje Cartera (Adam Brody), młodego scenarzystę, który przyjechał na prowincję leczyć złamane serce. Dzięki Sarze i jej córkom Carter odkrywa kobiecy świat i prawdziwą miłość. To, co wydawało się końcem, okazało się początkiem czegoś zupełnie innego...

05.08 godz. 18.00

Hazardzista – reż. Richard Kwietniowski

Skromny urzędnik banku, Dan Mahowmy ma talent do rachunków i umiejętność podejmowania właściwych decyzji. Za dnia pochłania go praca, zaś wieczorami oddaje się hazardowi. Jego pasja powoli przeradza się w nałóg, a z kont klientów banku ginie 10,2 miliona dolarów...

12.08 godz. 18.00

Zawód zabójca – reż. Lee Daniels

Helen i Mickey żyją z morderstwem na zlecenie. Traktują swój zawód z dystansem, ale przestrzegają jego niepisanych zasad. Gdy mafijny boss zleca im zamordowanie żony, nie podejrzewają, że właśnie zaczynają się ich kłopoty. Podczas realizacji zlecenia Helen odkrywa, że ofiara jest w ciąży. Trzymając się swych zasad zabójczyni rezygnuje z wykonania zadania. Wkrótce jej tropem ruszają ludzie rozwścieczonego mafijnego bossa.

19.08 godz. 18.00

Zakaz parkowania – reż. Peter Howitt

Noah Arkwright utalentowany niezależny reżyser filmowy postanawia stawić czoła wszystkim uzależnieniom, które niszczą jego życie. Zapowiada się ciężka walka, bo Noah niebezpiecznie zbliżył się już do krawędzi przepaści. Ale jest jeszcze szansa, bo mimo wszystkich krzywd, które wyrządził bliskim, ci szczerze go Kochają i wierzą, że uda mu się przezwyciężyć trudności. Niestety jest też jedna zła wiadomość, ale to na razie tajemnica...

Projekcje w ramach **Ambitnego Kina Studyjnego** są dofinansowane przez **Urząd Miejski w Sosnowcu** i udostępniane **Widzom BEZPŁATNIE**.

Lipcowe projekcje Ambitnego Kina Studyjnego są objęte patronatem dystrybutora Best Film i Vision.

Ponadto KANA zaprasza młodzież na wakacyjne warsztaty HIP-HOP. Rekrutacja już trwa! Liczba miejsc ograniczona!

INDUSTRIADA

12 czerwca b.r. w budynku Dworca PKP przy ul. 3 Maja 16 w ramach Industriady, czyli I Święta Szlaku Zabytków Techniki woj. śląskiego odbyła się wyjątkowa wystawa pt. „Sosnowiecka Kolej”. Przy współudziale Muzeum w Sosnowcu, Zespołu Szkół Technicznych i Licealnych w Sosnowcu oraz dzięki uprzejmości Zakładu Linii Kolejowych w Katowicach, który udostępnił budynek, zaprezentowana została ekspozycja pt. „Kolej na dawnej pocztówce” przedstawiająca zabytkowe obiekty związane z rozwojem kolei żelaznej i jej wpływ na powstanie miasta Sosnowca. Zaprezentowane zostały również eksponaty kolejowe wypożyczone z Zespołu Szkół Technicznych i Licealnych w Sosnowcu, m.in. planse informacyjne

dotyczące kolejnictwa, makiety pogładowe oraz elementy infrastruktury kolejowej. Otwarcie wystawy poprzedziła krótka prelekcja omawiająca poszczególne elementy ekspozycji.

Industriada, czyli I Święto Szlaku Zabytków Techniki, miała na celu wypromowanie produktu turystycznego jakim jest ów Szlak, który liczy obecnie ponad 30 obiektów, wśród których znaleźć możemy m.in. zabytkowe kopalnie, dworce kolejowe, fabryki, osiedla oraz zakłady przemysłowe.

Na zdjęciu od lewej:

Rafał Pietrzczyk – Zakład Linii Kolejowych w Katowicach



Jacek Górski – dyrektor Zespołu Szkół Technicznych i Licealnych w Sosnowcu

Joanna Kunysz – kurator wystawy z Muzeum w Sosnowcu

Arkadiusz Sowa – Urząd Miejski w Sosnowcu, Wydział Kultury i Sztuki

X ROCZNICA ŚMIERCI WŁADYSŁAWA SZPILMANA

Za tydzień od dnia, gdy tę notatkę piszę przypadnie okrągła, X rocznica śmierci Władysława Szpilmana. Kim był ten wybitny muzyk dla Sosnowca chyba przypominać nie trzeba. Dość wspomnieć, że gdy przygotowywano uroczysty koncert z okazji stulecia miasta nie było wątpliwości, że wśród trójki „chłopaków z Sosnowca” Władysław Szpilman znaleźć się musi.

Warto też przypomnieć, że za rok przypadnie równie okrągła rocznica urodzin tego

wybitnego kompozytora. Jest więc nie lada okazja, aby dzisiejszym mieszkańcom miasta, zwłaszcza młodszym, przypominać tę postać. Może w postaci koncertów, może też w innej formie, ale chyba nie byłoby od rzeczy przypomnieć także PT panom radnym, że Władysław Szpilman nie ma do dziś w Sosnowcu ulicy, bądź też placu swojego imienia, a kamienica, w której się urodził i spędził dzieciństwo nazbyt imponująco nie wygląda.

Przypominając dziś tą krótką notatką

wybitną postać zapowiadamy jednocześnie, że nosimy się z zamiarem opublikowania w najbliższym czasie obszerniejszego materiału na temat zmarłego przed dziesięciu laty artysty.

red.



LESZEK WOLSKI WYSTAWIA

Fotografik starszego pokolenia, z którego prac niejednokrotnie korzystaliśmy na łamach SOSNartu, Leszek Wolski aktualnie wystawia niektóre ze swych dokonań w Zespole Szkół Muzycznych. Wystawę zorganizowała Fundacja im. Jana Kiepury. Niebawem, w szerszym zakresie będziemy mogli obejrzeć fotografie Leszka Wolskiego w Klubie im. Jana Kiepury.

Leszek Wolski jest fotografią zafascynowany od dawna. Niegdyś działał w Domu Kultury

„Metalowiec” jako uczeń Romana Janasa. W roku 1978 zdobył III nagrodę światowym konkursie fotograficznym esperantystów, bo także – obok fotografii – język esperanto jest jego pasją. Od wielu lat Leszek Wolski jest głównym fotokoronikarzem, dokumentalistą działalności Miejskiego Klubu im. Jana Kiepury. Nie ma wyraźnych preferencji co do tematyki swoich fotografii. Fotografuje ludzi, architekturę, przyrodę.



foto. Leszek Wolski

j.os.

Przełojcan



Przełojcan (pod takim pseudonimem występuje, co to znaczy – nie wyjaśnia) – poczęty w niewoli, urodzony w okuciu, wychowany do wolności, Ślązak dorastający w Zagłębiu... Esencja kultury pogranicza... Poszukując swojego miejsca w życiu, swojej tożsamości, zawsze z pasją realizuje swoje zamierzenia: rysunek, fotografia, muzyka i wreszcie pisanie. Pierwsze utwory trafiają oczywiście do szuflady, ale jak się okazuje, nie na długo.

Odkrywa je Karol Foltyński, lider nieistniejącego już zespołu poezji śpiewanej **Al-la-crimo** oraz założyciel rockowo-progresywnej **Grupy.KMF**. Od tej chwili wiersze **Przełojcana** stają się tworzywem utworów muzycznych Karola Foltyńskiego, a **Al-la-crimo** szybko zdobywa uznanie w Zagłębiu Dąbrowskim i na Górnym Śląsku.

...Wczoraj byłem na ognisku w Cieszynie i zagrałem na nim „Bez Ciebie”, utwór, który skomponowałem do wiersza **Przełojcana**. Ludzie milczeli. Nikt nie rozmawiał, nie przerywał. Kiedy skończyłem śpiewać dalej milczeli. To chyba więcej znaczy niż granie jakiś standardów. To do ludzi dociera... Tak mówił podczas jednego z wywiadów człowiek, który jako pierwszy wziął na warsztat poezję **Przełojcana**. Młodzi ludzie są wrażliwi nie tylko na słowo i muzykę, interesuje ich także życie osób skrzywdzonych przez los. Organizują cykl spotkań z poezją połączonych z akcjami charytatywnymi –

zawsze dla konkretnej osoby. Z jednej strony włóczyki i uliczny grajek, z drugiej całkiem dobry kucharz i jeszcze lepszy poeta. Rzuca studia, podejmuje pracę zawodową, by w trudnych chwilach wspomóc rodzinę, znajduje jednak czas na kontynuowanie pisania.

W roku 2009 w obiegu nieoficjalnym pojawia się zbiór wierszy i wydarzeń akustycznych „ale nie to nie tak” wydany przez Klub Koneserów Kultury Kontra Komercyjnej. Cel publikacji jest prosty: zbiory mają trafić do zwykłych, prostych ludzi; w autobusach, pociągach, na ulicach, dworcach czy przystankach. Tak też się dzieje i pierwsze powszechne rozdanie zapisuje się na ulicach Śląska i Zagłębia. Jak powiedział **Przełojcan**:

...nie wszystkich ludzi stać dzisiaj na poezję, zresztą spraw najróżniejszych i wydatków jest tyle, że mało kto myśli pewnie o wizycie w księgarni. Zbiór „ale nie to nie tak” miał trafić do zwykłego człowieka – za darmo. Dostali go wszyscy: kierowcy, profesorowie, kanalarze, czy ludzie bezdomni, – bo piszę dla człowieka i nie gmatwam, nie komplikuję tego, co naturalne – czyste, nie wymądrzam się lirycznie. Wiersz powinien płynąć stąd – z duszy – jeśli nie, to niech dunder świni całą tę poezję, a mnie razem z nią...

Aktualnie mieszka na Śląsku we wsi **Przełajka**, z dala od miejskiego gwaru. Tam pisze i komponuje. Ponowna współpraca z Karolem Foltyńskim zaowocowała cyklem koncertów, pierwszy z nich odbył się 8 maja 2010 roku w Dąbrowie Górniczej. Na koniec przytoczmy słowa Jadwigi Niesyto, które chyba najlepiej odnoszą się do jego wierszy:

*Prostota i siła przekazu cechują wszystkie znane mi wiersze **Przełojcana**. Na tle barokowych ozdobników bądź usilnego nowatorstwa, tak często spotykanych we współczesnej poezji, do tekstów **Przełojcana** chce się wracać, żeby po prostu z nimi pobyc. Odnaleźć zapisaną chwilę, która dzięki wierszowi staje się uniwersalnym momentem życia.*

cudowny brak pojęcia / wiersze

chyba do reszty już zdziczałem
mało co gadam prędzej
zagwiżdżę a jak
głodno mi nad
ranem kradnę
z targu kilka
śliwek
potem włócę kij przy
nodze gram na trawie
kuropatwom z worka
nierzaz wiersz wyciągnę
i przeczytam im go
a o zmierzchu
kiedy drogi cichną
siedzę z uchem
przytkniętym
do drzewa i
słucham ziemi jak
draży słoń za
stojem

obym tylko... / wiersze

noc wiatr w kominie huczy
paskudna noc chyba nie
wytrzymam dłużej ręce
splatam w amen
tych rąk już nie poznaję
moich rąk nawet gdy
splatam je w amen nie
poznaję moich rąk
a Bóg znad futryny szepcze
synu mój z tobą nie najlepiej
pies co u stóp mi leży
Aloszka dobry pies
dobrze że jest i że leży
obym tylko oddech czyjś czuł
bo jest coraz gorzej ktoś
tu daję za to głowę
ktoś na pewno chodzi tu
wiesz że to one
nie mam sił a to one
Aloszka nie słyszy nic
i kołaczą się już wszędzie w jak
ta noc paskudnym wszędzie i
schodami mówią idź tam w dół
gdzie piwnica i nic więcej
może szczur ale
nic więcej idź mówią
tam czeka
krzesło i sznur

kiedy się już ściemni / wiersze

uważaj nie o piwo mi nie
chodzi tylko no proszę
cię uważaj tylko
ciebie mam wiesz o tym
pamiętasz jak wczoraj
szukaliśmy żarówki
dzielna byłaś tak pamiętasz
już nie musisz słyszysz
nie na Boga to
nie wróci
spójrz tam popatrz
jak się tli o widzisz tam
w rogu możesz do niej no
leć i nie bój się bo
nie ma kogo
trochę słabsza
jest ale
nie jego też się
nie bój przecież o
właśnie zaczyna padać

we wsi dalej nic nie wiedzą / wydarzenia

akustyczne

kuropatwy w trawach szeleszczą
skrzydłami tak jakby tego nie
znały to chyba Bóg nieco
wcześniej ucieszył je
piskletami
poza tym po staremu
we wsi dalej nic
nie wiedzą
cóż to znowu zgubił syn kamieniarza
tak długo nie kładzie się biedak
spać i tylko chodzi od sklepu
do cmentarza a Stara
Wierzbą płacze za
nim co dnia
poza tym po staremu
we wsi dalej nic
nie wiedzą
znad rzeki niesie powietrze wiatr mój
przyrodni no to mam już z kim w
karty grać pewnie kołatką o furtkę
zadzwoń jak zresztą on
dobrze wie jak

październik dla rzeszowianki / wydarzenia

akustyczne

wypisz na kopercie adres mój kochana
do środka włóż parę minionych dni
odszukaj czerwoną skrzynkę
jutro z samego rana a jeśli
zdołasz miła zrób to
jeszcze dziś
wczorajsza kawa tuż przy łóżku dzielnie
trzyma wartość w zakrętce słoikowej
papieros przygaś bez słowa już
pół do czwartej żarówka
mdli po oczach
a listonosz gdzieś chyba wstąpił na jednego
albo do reszty się biedak postarzał kolejna
doba przy oknie na Kraszewskiego komin
z na przeciwka już nie chce
ze mną gadać
muchy odstawia walca na des dur godzina
po godzinie zasypia zmęczona żarówka
przygasa już twoja ręka tak
realna mojej dotyka
zostań tu nie odchodź
proszę nie znikaj
13a pamiętaj

Cieszyn

chyba

17 października

nim przyjdzie mi odjechać / wiersze

herbatę dokończ tak jak zawsze
nie dokańczasz a na szklance
zostaw lepki pyłek warg
zbiorę go w chusteczkę kiedy
będziesz spała i przez
szlufkę ją przewiążę
na ten raz żeby
znikąd mi już
nie wypadła
przedświt niczego
nie przerwie

ale nie to nie tak / wiersze
przydałby mi się chleb
w miarę miękki co
przełamać mógłbym
go na dwie części nie

nieduży może zwykły
rogał a i co ważne
najdalej to sprzed wczoraj
skruszyłbym go kieszeń w tym
jeszcze pociągu bo samemu
czekać trudno na jakimkolwiek
dworcu potem
nóż z worka wyciągnę
swoją połówkę przekroję
w pół mieloną połowy
przełożę podkładów
straszenie po prostu
w brud ale nie
to nie tak połówkę połowy
dalej w pół na tyle przecież
dnia kogoś też może
dręczyć głód
jak mój

gołębie z dworca Śląsk / wydarzenia akustyczne

w worku mam jeszcze bułkę i prawie
dwie talie kart w ręku wciąż wierna mruczy
gitara pociąg gdzieś zbłądził więc siedzę tu i gram
towarzysząc sam sobie chyba aż do rana
nagle jakby znikąd przyfrunął szary ptak
na przekór zamieciom listopadowym
wykręcił nade mną piruet a może dwa przysiadając
na zepsutym zegarze dworcowym
w spodniach moich dostrzegł niezdarne zacerowaną
dziurę zdarte buty jakbym przeszedł pół świata
zacząłem więc dla niego lekką pieśnią snuć opowieść
o długich samotnie przebytych szlakach
nastroszył wtedy pióra trzepotem skrzydeł
wzbił się górę jakbym przypomniał mu o starych
dobrych latach wykręcił wraz z wiatrem kolejny szalony
piruet zwołując swoich kumpli z poddasza
i już nie jestem sam ze sobą z sobą
sam na sam dzięki wam za to moje miłe
bułczanych okruszków pełną trzymajcie garść
ja z głodu chyba jeszcze nie zgine
wokół już szaro pociąg przyjechał dobrze zmęczony
muszę wsiadać i ruszać gdziekolwiek stąd może
jeszcze kiedyś odwiedzę wasze rodzinne strony
wiał wam gołębie z dworca Śląsk



Karol Bajorowicz

Od 1983 roku mieszka w Sosnowcu; absolwent filozofii (WNS Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach); laureat konkursów poetyckich, debiutował w prasie studenckiej oraz w miesięczniku „Śląsk”.

Wiersze pochodzą z przygotowywanego tomiku.
Foto. Agnieszka Bajorowicz

ZAŚLIMACZENIE

kiedy przemierzam mój fałd skórny
płaszcz na plecach plecak nasiąka czasami
oddaje nieustannie jestem asymetryczny
brak mi nosa i języka do pary
dlatego zostawiam za sobą okruszki
chodź do mnie
w środku cała sterta do przebrania



próbowaliśmy
i bardzo się podobało
na wyliczaniu zejdzie nam czas
potrzebny do czegoś innego
pieprzyczniki starce dąbrówki
mniszki szczawie bniece kosmatki
pokrzyki czarne lutki firletki
kłosówki rajgrasy trzęślice
tomki tymotki
koślaczki taszniki
skrzypy i skrzypy

WYJŚCIE 2

rozebrane miasto w ciepłym kisielu
ciasteczko z wisienką
rozmaryn oleander i kamelia
dokładnie tak

weranda jak barbie cała
biel
nie jest radosna ani smutna
choć tuszem splamiona

ktokolwiek w sobotni wieczór
otworzy drzwi nocy
ale nie ma odwagi wyjść
krystalizuje nieczystą poezję
albo rozwiązuje zagadki
a wszystko to z papieru jest i z gazet

KOŁO PIEKARNI

w markecie pieczywo jest tańsze i smakuje
jak za dawnych lat trafiłem na wyprzedaż
emeryci wybierali po kilka tanich rzeczy
najbogatszy załadował wózek po brzegi
szukał czegoś jeszcze
brakowało do kilkunastu pudełek
zajęte z porcelany statyw na nuty
pięć ramek i wiele innych
sięgnąłem po ostatnią kompletną ramkę
spojrzał na mnie przeoczyłem mówi
choć ja byłem pierwszy w sklepie
jeżeli pan bardzo potrzebuje proszę
bardzo chętnie wciska w wózek
kupiłem tylko chleb nie wiem dlaczego
przypominałem sobie
pewne dzikie plemię jeśli złapie złodzieja
z wioski wszyscy znoszą mu zbędne rzeczy
wziął dlatego że był w wielkiej potrzebie



z równym powodzeniem mogą uchodzić za reminiscencje z lektury pism estetycznych; jest to sen, przez który wszystko się stało, albo sen po pełnym wrażeń „dniu” (dniu symbolicznym, trwającym wiele dni i nocy). To dylemat dla Czytelnika przygotowywanej obecnie do druku książki poetyckiej Karola Bajorowicza; tymczasem proponuję skoncentrować się na wybranych utworach, zwłaszcza na inicjalnym *zaślimaczeniu*.

Zaślimaczenie - zagajenie. Ślimacza metafora sugestywnie oddaje charakter relacji, jaka może się zawiązać pomiędzy mówiącym i jego adresatem, którego zaprasza „do siebie”, „do środka” – pod skorupkę, w rejonu wilgotne, wrażliwe,

sygnalizować gościowi, że powinien mieć się na baczności. „Zostawia za sobą okruszki”, żeby przywabić, przywieść na miejsce; wiemy skądinąd, że okruszki porzucone na ścieżce nie służą odnalezieniu drogi powrotnej. Wejdziemy tu – kto wie – w rolę ptaków postępujących za Jasiem i w rolę samego Jasia... Z dalszej perspektywy zorientujemy się, że nie należało aż tak się obawiać; aluzja do *Baśni o Jasiu i Małgosi* służyła mobilizacji uwagi. Tym niemniej trudno będzie znaleźć drogę powrotną do punktu wyjścia – w językowym laboratorium z zasady bowiem ulegają przemianie dobrze znane ścieżki czy miejsca (o czym wiedzą uważni czytelnicy).

TO SIĘ DZIEJE POD SKORUPKĄ - WIERSZY KAROLA BAJOROWICZA

Lekturze towarzyszyć może tu rodzaj zdrożnej przyjemności związanej z podglądaniem - czytając uczestniczymy w wydarzeniu, które ktoś zainscenizował, napisał do niego partyturę czy scenariusz; ulegamy ich dyktatowi, a on się przypatruje. To oczywiście złudzenie wywołane okolicznością, że sytuacja czytania pozostaje w tych wierszach jednym z głównych tematów. Uwaga: niewiele tu literalnych odniesień, częściej zastąpi je metafora odwiedzin cudzych przestrzeni intymnych (sami tu podglądamy) – mieszkania, ale nie tylko; będziemy z niego wychodzić i wracać. Na koniec gospodarz domu/tekstu, nie przestając fabulować (jak sam przyzna), ułoży nas do snu akompaniując sobie miękkimi odgłosami mlaśnieć, pomruków, szelestów pościeli. Najprawdopodobniej sam zaśnie – ostatnie (z tej części pochodzi *wyjście 2*), wyraźnie oddzielone od reszty utwory w tomiku mogą, każdy z osobna, być zapisem marzenia sennego. Pojawi się ono nie tylko jako *pointa* całego spotkania, ale zdaje się również je wyprzedzać (*appendix* opatrzone nagłówkiem: *antecedencje*). Metapoetyckie dywagacje przeplotą się tu z wizjami kosmogonii, które

żywo reagujące (spróbujemy dotknąć ślimaka albo – odpowiednio – śluzówki jamy ustnej, wewnętrznej strony spojówki, miejsc intymnych). Zaprasza sygnalizując, że począwszy od wybrzmienia oczekiwanego „tak!” wszystko dziać się tu musi niespiesznie – będziemy mu towarzyszyć tylko pod warunkiem dostosowania tempa i zgody na użyczenie własnego „języka i nosa do pary”. Sytuacja cielesnego zbliżenia, jak widzimy, będzie kolejną figurą – chodzić może przede wszystkim o uwrażliwienie na to, co dziać się może w przestrzeni słownej rozumianej jako laboratorium, w którym bada się i wytwarza prawdę o świecie. Wchodząc pod skorupkę docieramy do pracowni językowej, w której należy podwoić uwagę i uruchomić intuicję (musimy mieć „nosa”). Mówiący podrzuci nam pewne tematy („nasiąkł” nimi i teraz „oddaje”) do opracowania i w tym sensie stworzymy zespół, choć sensy, jakie się podczas tej współpracy wyklarują, mogą skrajnie odbiegać od oczekiwań naszego gospodarza; w jednym z utworów poskarży się (na kochankę/poezję): „mówi obok mnie czasem przeciw”. Tematów „do przebrania” „w środku” będzie „cała sterta”; *nota bene* – gospodarz zdaje się przy okazji

Nie wiemy, kogo dotyczy pojawiająca się czasami w tych wierszach osoba trzecia czy liczba mnoga; może mówiący oprowadzając gościa po swoich miejscach prywatnych zabawia go opowieściami, których nie był jedynym bohaterem, anegdotami o „marketach”, „emerytach” i „dzikich plemionach”? A może opowieści te mają być komentarzem do wyników pracy naszego zespołu? Wyprawili(śmy) się w plener, czy układali(śmy) zielenik (zob. wiersz *** *próbowali(śmy)*) - nieistotne, jeśli wspólnie rozkoszujemy się semantyczną plastycznością języka. Niewielki zestaw nazw gatunkowych przy odrobinie inwencji w dziedzinie doboru i kompozycji zaczyna naśladować odgłosy zagajnika (szelestów, świstów, ocierania, kołatania, terkotania, skrzypienia) albo miłosnych figli. Nabywamy przy okazji umiejętności rejestrowania urody słów i przypominamy sobie, dlaczego literaturze i w ogóle językowi będzie nie po drodze z bezkolizyjnym komunikowaniem.

Iwona Stomak

JOANNA ZDZIENICKA

ARCHIWUM CZYLI „NULLA DIES SINE LINEA” (APELLES)



Moją ostatnią rozmowę o „Archiwum”- instalacji, nad którą aktualnie pracuję otworzył cytat znajdujący się powyżej. Teraz też pragnę zacząć od niego :”Ani dnia bez kreski”. Gdyby przełożyć ideę greckiego malarza na potrzebę skomentowania mojej pracy, brzmiałaby ona tak: „Każdego dnia skrzynka”. I zgodnie z tym założeniem, systematycznie, od niespełna dwóch lat buduję „Archiwum”. Jako gość programu radiowej Trójki zostałam zasypana lawiną pytań o moją pracę. Jednym z nich była sprawa przyszłości projektu czyli jego ewentualnego zakończenia. W odpowiedzi dałam wyraz swoim wątpliwościom. Kiedy zaczynamy pisać pamiętnik zazwyczaj wierzymy, że będziemy go pisać już zawsze, a już na pewno nie planujemy momentu zakończenia tego bardzo osobistego procesu. I mnie również, zwłaszcza w pierwszych miesiącach pracy towarzyszył entuzjazm. Ogromny, skrojony na miarę młodej damy spisującej w dzienniku swoje pierwsze sekrety. Z rumieńcami na policzkach przełożyłam na język „Archiwum” dwadzieścia jeden miesięcy ze swojego życia. Teraz nie potrafię przestać. Każdego dnia, poczynawszy od 12 października 2008 powstaje praca w formie sześciennego gablotki o wymiarach dwadzieścia na dwadzieścia centymetrów, głębokości na dziesięć.

W poszukiwaniu niedoskonałości.

Z końcem studiów na wydziale malarstwa katowickiej ASP, poszukiwania kontekstu dla swojej twórczości doprowadziły mnie do nałożenia na swoją pracę pewnej

„Archiwum”, instalacja
foto. Joanna Zdzenicka





normy. „Archiwum” jest realizacją, która bazuje na postępowaniu wedle rygoru. Zarówno odzywający się czasem opór dyscyplinie jaki i satysfakcja wynikająca z trwania w niej, ukazują znamiona indywidualnego śladu. Śladu - zjawiska, już nie tylko plamy na dwuwymiarowym podłożu. Twórcze funkcjonowanie podług twardych zasad dotyczących częstotliwości, to coś na kształt zarządzanego przeze mnie prawa. Pozwalam sobie na ruch tylko w zakresie jego jasnych granic. Ścieżki, które wydeptuję poruszając się między tymi granicami, płacząc się i ostatecznie tworząc szlak wywołujących niedoskonałości. Każda próba budowania porządku ujawni inną „ułomność” autora. Myślę, że podkładając wzór pod własne działanie mamy szansę ujrzeć swoje oblicze w podniesionym kontraście. Innymi słowy aranżacja procesu, o którym piszę przeistoczyła się w narzędzie, które działa jak „wywołysz osobowości”. Można powiedzieć, że pudełko jest wypełnione ładunkiem, jaki przyniosł dzień. Zamykam w nich fakty: prawdziwe i fikcyjne, publiczne i osobiste, znalezione i konstruowane. W biegu obowiązku, który na siebie nałożyłam, zdarzają się naturalne, wkalulowane w pracę każdego twórcy spadki formy.

No i co wtedy?

Zamykam pustkę. Za szybką znajduje się wypielęgnowane nic.

Sześcienna przestrzeń

Regularnie powiększająca się biblioteka autorskich gablotek jest przykładem podniesionej do sześcienną potęgę, wpisanej w człowieczą naturę skłonności do przesady. Stos pudełek mruga do mnie, obnosi się ze swoją ciągle przybierającą masą. Jak potężny betonowy pomnik, rozpycha ściany kolejnej gabloty - mojego mieszkania.

Kolejny rytuał codzienności?

Nowy, plastyczny zwyczaj wkomponował się w moje życie. Odczuwanie trudnego do wytłumaczenia sensu żmudnego zapisu stało się drogą do wygenerowania nawyku o którym mowa. Jak inne kobiece domowe obowiązki, codzienna praca nad kolejną skrzynką potwierdza sens kolejnych ogniw łańcucha codzienności. Podkreśla sens pozostałych czynności, nadaje im status wiecznie żywych. Cykliczność przemijania i tworzenia posiada pewien charakterystyczny, trudny do opisaną potencjał, który przede wszystkim



„Archiwum”, olej na płótnie 140 × 160 cm

wiąże się nawarstwianiem. Nawarstwianie to mnożenie. A mnożyć będę codziennie i w nieskończoność.

Zapamiętywanie?

Niezupełnie. Nie ma tutaj obsesji na punkcie zapamiętywania, byłabym bardziej skłonna mówić o lęku przed zapamiętywaniem. Wspomniany entuzjazm i rytym - oto podstawowe może nawet jedyne związki z dziennikiem. Niektóre elementy, wyrwane z kontekstu kolekcji, samodzielnie funkcjonują jako obrazy o abstrakcyjnym, mocno strukturalnym rodowodzie. Myślę, że od przyczyny powstania „Archiwum” ważniejszy będzie powód, dla którego się zatrzymam. Aby naszkicować podstawowe założenie „Archiwum”, ujmę próbę tego wyjaśnienia bardziej analitycznie. Trwanie w tym pomysł porównam do pewnego stanu permanentnej, taśmowej produkcji. Powstanie każdego produktu jest determinowane przez czas i warunki. Po zakończonej obróbce produkt spełnia swoją funkcję wzorowo, dobrze, źle albo wcale. Podczas tworzenia skrzynka nie jest specjalnie, (ponad moją na ten moment dość wyregulowaną ekspresję) obliczana na przemysł wykalkulowanych treści. Nie wyrzucam osobistych faktów w postaci atakujących komunikatów. Warto chyba wspomnieć, że gabloty nie przechodzą fazy projektowej, a to, co wymyka się normom, finalnie zawsze odnajduje swój kształt w programowym module 20 x 20. „Archiwum” jest różnorodne zarówno w warstwie technologicznej jak i przedstawieniowej. Violetta Sajkiewicz w tekście komentującym moją aktualną wystawę zauważa: Archiwum jawi się zawsze jako zbiór wyimków, które tym lepiej i wyraźniej ujawniają swoje znaczenia, im większy dzieli od nich dystans czasu. Od pewnego momentu nie widzę innego scenariusza dla roli, jaką odgrywa upływający czas. I chyba dlatego zdecydowałam się zawierzyć rygorowi.



„Archiwum”, olej na płótnie 140 × 160 cm

Wchodzimy do galerii, wewnątrz pomieszczenia panuje półmrok, na środku stoją dwa regały wypełnione skrzynkami w otoczeniu kilku obrazów. W takiej scenerii odbywa się czerwcową wystawą w Rondzie Sztuki pt. „Archiwum” Joanny Zdzenickiej. „Archiwum w poszukiwaniu niedoskonałości” to projekt dyplomowy artystki, który został nagrodzony Grand Prix

„Najlepsze dyplomy Akademii Sztuk Pięknych 2009”. Projekt ten opiera się na pewnym założeniu, a nawet obowiązku codziennego kolekcjonowania i datowania jednej pracy - pudełka, wypełnionego spostrzeżeniami i uczuciami dnia minionego. Artystka każdą z prac traktuje bardzo indywidualnie, zmieniając zarówno jej wygląd zewnętrzny jak i zawartość. Tak więc każda z nich jest innym ułamkiem życia, posiada fakturę lub nie, wzorek, albo zdecydowany kolor, jakieś zapiski, rysunek bądź przedmiot. Kilka ostatnich pudełek na

półce nie zostało poddanych żadnej ingerencji, czekają na to co się jeszcze wydarzy, gdyż proces archiwizacji trwa nadal. Widz znajdujący się pomiędzy dwoma regałami ma bezpośredni wgląd na ich zawartość, staje się podglądaczem, którego ciekawość decyduje o wyborze gablotki. Nie tylko cały zbiór jest interesujący, również poszczególne jego jednostki dzięki swojej różnorodności i odmienności są wnikliwą opowieścią o egzystencji człowieka, często poprzez swój dokumentalny charakter oparty o notatki, te bardziej poważne dotyczące sztuki jak również te dotyczące prozaicznych czynności takich jak sporządzenie listy zakupów. Wszystko podane jest szczątkowo i fragmentarycznie, niektóre wątki przeplatają się z innymi, pudełka nie zawsze posiadają czystą, określoną formę, często poprzez nawarstwianie się różnych śladów dotykanych farbą, szkicem, czy też doklejonym fragmentem kartki z zeszytu tworzą się na ich powierzchni lub wewnątrz swoje struktury, których inspiracje widzimy

na obrazach Joanny Zdzenickiej. Bardzo bogata jest rozpiętość wewnątrz tych tak naprawdę nie dużych rozmiarów skrzynek, od przepełnionych różnymi drobnymi przedmiotami, wycinkami, notatkami, zdjęciami, drobnymi papierkami, śmieciami do bardzo ascetycznych, ograniczonych do jednego przedmiotu jak na przykład złożona kartka papieru związana sznureczkiem na kokardkę, być może jest to list lub fragment pamiętnika. Oglądając te prace od razu nasuwa się ciąg skojarzeń. Dla samej artystki proces archiwizacji to próba zmierzenia się z samym sobą, dążenie do ideału polegającego na wprowadzeniu do życia codziennego, plastycznego nawyku jak również poznanie własnego indywidualnego śladu, własnej osobowości twórczej. Cykliczność takiego działania ukazuje charakterystyczny potencjał tej żmudnej pracy polegający na procesie nawarstwiania, który prowadzi do nieskończoności.

Monika Panek

SIECIOWO

Zwykle dokądś tam wyjeżdżamy; na ogół przekonuje argument o dobroczynnym wpływie zmiany otoczenia na zdrowie nadszarpnięte codzienną nerwowką; jednakowoż o wakacjach myśli się tu w kategoriach gimnastyki/dietetycznego reżimu – nikt nie powie, że nie warto, ale żeby się ekscytować...

W zasadzie istnieją dwie szkoły mówiące jak powinna wyglądać **wyborna** kanikuła; obie stanowią zresztą niewyczerpane źródło inspiracji dla speców od reklamy w branży turystycznej. Pierwsza

WYBORNÝCH WAKACJI!

(patrz wyżej) apelować będzie do dość uniwersalnej ludzkiej potrzeby utrzymania *status quo*; słówkiem kluczowym będzie tu regeneracja. Druga odwołuje się do równie gremialnego pragnienia przemiany. Tu z kolei wybieramy pomiędzy inżynierią a zdaniem się na los (to już poza dziedziną wiadomej branży). W tym ostatnim przypadku niech wskazówką będzie wdzięczny epitet: **wyborna**. Etymolodzy podpowiadają, że pochodzi od „wybierania”, „selekcjonowania” i w języku ogólnopolskim oznacza „wyśmienita”, z dialektałnym wariantem znaczeniowym: „wybredna”. Zatem: „grymasna”, „kapryśna” – związana z „grymaszeniem przy wyborze czegoś” i „przebieraniem w czymś” (przebieraniem/grymaszeniem w dostępnych możliwościach wykorzystania wakacyjnego czasu),

a przy tym i z „bredzeniem”, tłumaczonym jako „majaczenie”, „bajanie”, „mamrotanie”, dawniej także „błędzenie”. Błędzenie i wakacyjna podróż/akcja kapryśna zbliżają nas z kolei do klasycznej definicji fabuły dramatycznej (zawikłanej). Idźmy dalej: jeśli tragedia przemieniałaby/oczyszczała jak lekarstwo, podróż wakacyjna byłaby lekarstwem – ale rozumianym za starożytnymi – potencjalnie tyleż zbawiennym, co fatalnym. Dlatego z dużym wahaniem życzę Czytelnikom „SOSNartu” **wybrednych** wakacji, choć moje najbardziej pamiętne/przemieniające były też nadzwyczaj **kapryśne**. Zatem - wielu przygód, które oby skończyły się tak pomyślnie:

Lata studenckie; podróż zaplanowana w oparciu o informacje z rzadko aktualizowanych witryn internetowych - w efekcie nieoczekiwana przerwa w drodze. Późny wieczór, wyludnione ulice w obcym mieście, w mikroskopijnej poczekalni dworca autobusowego polegują dwaj bezdomni. Zimno. Brak mapy. Pytam jednego z ostatnich przechodniów, spieszącą gdzieś kobietę, o drogę do schroniska czy pensjonatu, a Ona (wracająca, jak się okazało, po dniu spędzonym w pracy i w szpitalu, przy chorym krewnym) prowadzi mnie kawał drogi do miejscowego Domu Turysty, nie zaniedbawszy sprawdzić, czy otwarty, zanim się pożegnała. I bądź tu sceptykiem...

Iwona Słomak



„Archiwum 15.11.2009”, obiekt 20 × 20 × 10 cm
foto. Joanna Zdzenicka

TOKOWISKO

ROCZNICOWE DYLEMATY

Tak się pechowo złożyło, że tegoroczna wiosna obfitowała w katastrofy. Szczęśliwie się skończyła. Ale lato też nie zapowiada niczego szczególnie dobrego. Ponoć ma być burzowe, nawiedzać nas mają huragany i inne kataklizmy. Pociecha tylko w tym, że prognozy rzadko się sprawdzają. Przynajmniej te meteorologiczne, bo z innymi różnie bywa, choć może byłoby lepiej, gdyby było odwrotnie.

A tu lato przynosi znamienne rocznice. Tak jakoś się plotło, że właśnie latem odchodzili od nas ludzie wybitni, warci pamięci. Dziesięć lat temu opuścił ten padół Władysław Szpilman, całkiem niedawno Ryszard Twardoch, potem Anka Kowalska i – to już jesienią – Tadeusz

Drażkiewicz. Każda z wymienionych osób zasługuje jak najbardziej na wspomnienie i nieco miejsca w SOSNarcie. A to przecież nie wszyscy. Trudno zapomnieć o Stanisławie Broszkiewiczu, o Janie Pierzchale, o Janie Dormanie i o wielu, wielu innych. Gdyby tak solidnie przystąpić do rzeczy, nasz magazyn zamieniłby się w wielką księgę pamięci o wybitnych Zagłębiakach. A miejsca jest tyle ile jest. Młodzi i żywi też swoje prawa mają i tę przewagę, że skrzętnie o nie potrafią zabiegać. No, może nie wszyscy. I jak tu sprawiedliwie wyważyć proporcje? Ile miejsca poświęcić żywym, ile zmarłym? Każdego miesiąca stajemy w redakcji przed tym dylematem.

Żeby dopełnić ten może nazbyt pogrze-

bowy w tonie felieton (a miało być wakacyjnie i wesoło!) wspomnę choć końcowym zdaniem o człowieku, który odszedł całkiem niedawno w tragicznych okolicznościach. Nie opublikował nic w SOSNarcie, nie zdążył, choć obiecywał od dawna. A miał wiele do powiedzenia nie tylko na temat swej ulubionej siatkówki i umiał to robić w sposób niemal doskonały. Był też wnikliwym i bardzo krytycznym czytelnikiem TOKOWISKA. Jego odejście tak właśnie nastroiło niżej podpisanego, że postanowił nie wywiązać się z obietnicy wesołego pisania. Żegnaj Andrzej!

toko

P.S.

Andrzej Karbownik zmarł tragicznie 11 czerwca w Sosnowcu.